P R Z E Ś L A D O W A N I E C H R Z E Ś C I J A N :

[Ewangelia Św. Jana 15, 15;17]

„Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje.
To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali."

"Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwej znienawidził"

Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać.Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał." [Jn 15, 18;21]

Prześladowania Chrześcijan: https://www.gpch.pl/mapa https://www.radiomaryja.pl/kosciol/wspolczesne-przesladowania-chrzescijan/

Afganistan:
Muzułmanie stanowią zdecydowaną większość (ponad 99,8%). Chociaż nie jest ograniczona swoboda praktykowania innych religii, nie można ich propagować, a tym bardziej doprowadzać do konwersji muzułmanów. Władze często ignorują przypadki prześladowania wyznawców innych religii. Osoby oraz organizacje podejrzewane o ewangelizowanie muzułmanów są zastraszane lub wręcz atakowane przez radykalnych muzułmanów.
Z powodu tych ograniczeń Kościół w Afganistanie prowadzi działalność w ukryciu.: https://www.gpch.pl/afganistan

Mapa Prześladowań: https://www.gpch.pl/mapa

Algieria:
Pojawiła się kampania skierowaną przeciwko Kościołowi.
Zaowocowała ona falą intensywnych prześladowań. Władze zamknęły kościoły domowe, a niektórych wierzących aresztowano.
Kilka osób zostało oskarżonych o obrazę islamu.
Rząd nie zezwala na budowę nowych obiektów kościelnych.
Wielu chrześcijan w Algierii to nawróceni muzułmanie, którzy nie należą do zarejestrowanych kościołów.
Praktykują oni swoją wiarę w ukryciu, w ramach kościołów domowych. https://www.gpch.pl/algieria

Arabia Saudyjska:
Nawróconym na chrześcijaństwo Saudyjczykom grozi śmierć. W 2008 r. w Burajdzie zginęła młoda saudyjska kobieta, bo ujawniła rodzinie swoją chrześcijańską wiarę. Zamordował ją własny brat, muzułmański duchowny i członek policji religijnej.
W 2011 r. weszło w życie rozporządzenie poddające cenzurze wszystkie saudyjskie blogi oraz internetowe serwisy informacyjne. Wg tego rozporządzenia mają one „nawoływać do islamu" i ściśle przestrzegać prawa szariatu. Narzucone też zostały surowe ograniczenia odnośnie tematów, na jakie saudyjscy blogerzy mogą pisać.
Przepisy te dają władzom saudyjskim prawo do zamykania blogów według własnego uznania. https://www.gpch.pl/arabia-saudyjska

Azerbejdżan:
Wolność religijna jest w tym kraju ograniczana wskutek obaw przed rozwojem islamskiego ekstremizmu i niechęci wobec "zagranicznych" religii. Chrześcijańska działalność spotyka się ze sprzeciwem, zastraszaniem lub wręcz jawnymi przypadkami prześladowań. Na stan wolności religijnej wpływa też negatywnie fakt, że wyznawcy Chrystusa i Mahometa należą do różnych grup etnicznych. Od 2001 r. funkcjonuje w Azerbejdżanie Komitet ds. Pracy z Organizacjami Religijnymi. prowadzi on rejestrację wspólnot religijnych oraz cenzuruje literaturę o tematyce religijnej.
Niezarejestrowane wyznania chrześcijańskie są traktowane jako nielegalne, a ich członkowie są dyskryminowani i szykanowani. https://www.gpch.pl/azerbejdzan

Bangladesz:
Islam ma status religii państwowej. Wolność religijna jest stale ograniczana przez naciski islamistów, a w systemie prawnym brakuje zabezpieczenia dla mniejszości etnicznych i religijnych.
Chrześcijanie są w większości przypadków dyskryminowani, którzy odmawiają im dostępu do publicznych studni, biją ich, wymuszają haracz lub niszczą ich narzędzia pracy.
https://www.gpch.pl/bangladesz

Białoruś: wolność religijna jest gwarantowana konstytucyjnie, ale w rzeczywistości jest bardzo ograniczona.
Od 2002 r. wymagana jest rejestracja grup wyznaniowych. Proces ten jest jednak żmudny, kosztowny, a czasami kończy się niepowodzeniem.
Urzędnicy często wykorzystują media w celu zdyskredytowania mniejszości wyznaniowych, wyszydzania ich wierzeń i wzbudzania wrogości wobec nich. https://www.gpch.pl/bialorus

Mapa Prześladowań: https://www.gpch.pl/mapa

Birma:
Władze przyznają szczególny status buddyzmowi. Wolność religijna istnieje, przynajmniej w zapisach konstytucyjnych, a chrześcijaństwo i islam mają silną pozycję wśród kilku grup mniejszościowych. Jednak niektóre mniejszości chrześcijańskie, zwłaszcza Karenowie i Czinowie, są od lat mocno represjonowane przez wojsko. W ciągu ostatnich 10 lat żołnierze rządowi spalili ponad 3 000 chrześcijańskich wsi. Chrześcijan nie dopuszcza się do stanowisk w administracji państwowej, a kościołom odmawia się rejestracji, co czyni ich działalność nielegalną i naraża na represje. Chociaż władze starają się zniszczyć chrześcijaństwo (nazywane „wirusem C"), wiara chrześcijańska się rozprzestrzenia. Przeciwności, prześladowania i izolacja kształtują w chrześcijanach prężną i trwałą wiarę. https://www.gpch.pl/birma

Chiny:
Chrześcijanie „są nakłaniani"do ściągania Krzyży ze ścian: Urzędnicy przyznający zapomogi nakłaniali chrześcijan w ubogim chińskim powiecie, by zdjęli ze ścian swoich domów Krzyże i wizerunki Jezusa oraz zastąpili je portretami prezydenta Xi Jinpinga: https://misyjne.pl/misja/chiny-chrzescijanie-naklaniani-do-sciagania-krzyzy-ze-scian/ https://epochtimes.pl/chrzescijanie-w-chinach-oplakuja-zburzenie-wielkiego-kosciola-przez-policje/, https://youtu.be/H1qVCVcuivE https://youtu.be/cH-wdcJQqdM https://youtu.be/uuRnA_2eZqI https://pl.aleteia.org/2019/07/24/mala-li-meczennica-eucharystii-a-ty-co-bys-zrobil-w-obronie-jezusa/ https://www.gpch.pl/wiecej-wiadomosci-z-chin/1891-chiny-zniszczenie-kosciola-i-aresztowania-w-niedziele-wielkanocna

Egipt:
Chociaż egipska konstytucja dopuszcza możliwość dokonania konwersji religijnej, nawróceni na chrześcijaństwo muzułmanie nie mogą zmienić w dowodach osobistych nazwiska ani zapisów dotyczących wyznawanej religii. Bez tej zmiany chrześcijańskie kobiety są uznawane za muzułmanki i nie mogą wyjść za mąż za chrześcijanina. Dzieci z małżeństw oficjalnie uznanych za muzułmańskie (nawet, jeśli są one w rzeczywistości chrześcijańskie) są kształcone jako muzułmanie. Policja nie pozwala też osobom posiadającym islamskie imiona na wchodzenie do kościołów. https://www.gpch.pl/egipt

Erytrea: od 2002 r. władze więziły, torturowały i zabiły wielu Erytrejczyków. Szacuje się, że obecnie w erytrejskich więzieniach przebywa od 2000 do 3000 chrześcijan. Są oni bardzo źle traktowani. Przetrzymuje się ich w warunkach urągających godności ludzkiej i torturuje. Wielu z nich przebywa w metalowych kontenerach pozbawionych wentylacji i toalet.: https://www.gpch.pl/erytrea https://youtu.be/2W-yO5tOxS0

https://pl.aleteia.org/2017/12/06/czy-wyrzekasz-sie-jezusa-codziennie-przez-2-lata-zadawano-jej-to-samo-pytanie/ https://pl.aleteia.org/2019/08/09/zamknieta-w-kontenerze-bo-nie-chciala-wyrzec-sie-wiary/

Etiopia: jest jednym z pierwszych na świecie państw chrześcijańskich. Od 1270 do 1974 roku, Etiopski Kościół Prawosławny miał status kościoła państwowego. Reżim marksistowski prześladował chrześcijan, zwłaszcza ewangelicznych. Wiele kościołów zostało zniszczonych, a wierzący zostali rozproszeni. Od upadku komunistycznej władzy w 1991 r. w kraju panuje wolność praktykowania i propagowania religii. Etiopii udawało się przez wieki skutecznie dawać opór ekspansji islamu. Współcześnie muzułmanie usiłują dokonać stopniowej islamizacji tego kraju poprzez oferowanie wsparcia w dziedzinie edukacji, zatrudnienia i finansów oraz szeroko zakrojony program budowy meczetów. Tworzą także klimat religijnego napięcia i strachu dokonując aktów przemocy wobec ewangelicznych chrześcijan. https://www.gpch.pl/etiopia

Mapa Prześladowań: https://www.gpch.pl/mapa

Filipiny:
są najbardziej schrystianizowanym krajem azjatyckim. Chrześcijanie są jednak zagrożeni w niektórych miejscach (głównie na Mindanao) napaściami marksistowskich rebeliantów i muzułmańskich separatystów.

Grupy te są odpowiedzialne za porwania, tortury, zabójstwa i zamachy bombowe, których ofiarą padają chrześcijańscy pracownicy, zwykli obywatele i turyści. https://www.gpch.pl/filipiny

Indie: Konstytucja Indii zapewnia wszystkim religiom pełną wolność praktykowania i upowszechniania. W kraju jest jednak propagowana hindutwa, ideologia głosząca, że "Indie są tylko dla Hindusów". Ugrupowania wyznające tę ideologię są odpowiedzialne za kampanie nienawiści wobec muzułmanów i chrześcijan jako wyznawców „obcych" religii. Napięcia na tle religijnym nasiliły się, kiedy ludzie żyjący na samym dnie systemu kastowego (Dalici) zaczęli masowo odwracać się od hinduizmu i przyjmować chrześcijaństwo. W sześciu stanach Indii wprowadzono w związku z tym prawo anty-konwersyjne, rzekomo w celu „ochrony" mas przed „przymusowym nawracaniem", a w rzeczywistości dla zachowania kastowego porządku społecznego. Ekstremiści hinduistyczni wykorzystują to prawo do hamowania chrześcijańskiej działalności społecznej, ewangelizacyjnej i duszpasterskiej, a także do przymuszania chrześcijan do konwersji na hinduizm.

Prześladowanie chrześcijan jest najbardziej intensywne w stanie Orisa. Po zabójstwie wybitnego hinduskiego przywódcy w 2008 r. hinduistyczni ekstremiści skierowali swój gniew przeciw chrześcijanom. 120 chrześcijan zostało zabitych a około 52 000 straciło swe domy. Zniszczono także setki kościołów. https://www.gpch.pl/indie

Indonezja: Siła islamu i jego przewaga liczebna jest widoczna na scenie religijnej w postaci ograniczania działalności chrześcijańskiej i obecności chrześcijan w sferze publicznej. Wyznawcy Chrystusa muszą ubiegać się o specjalne pozwolenia na wznoszenie nowych miejsc kultu bądź na odprawianie nabożeństw w istniejących budynkach. Oprócz problemów stwarzanych przez władze indonezyjscy chrześcijanie muszą zmagać się z agresywnymi działaniami islamskich ekstremistów. Szczególnie narażone na taki są obszary zamieszkane przez duży odsetek ludności chrześcijańskiej (np. Moluki). W niektórych miejscach chrześcijanie zniknęli całkowicie. Część z nich zginęła, pozostali opuścili swe domy. https://www.gpch.pl/indonezja

Irak: Od obalenia w 2003 r. reżimu Saddama Husajna kraj ten jest areną działalności różnej maści grup terrorystycznych. Liczne akty przemocy, często motywowane religijnie, uderzają w dużym stopniu w chrześcijan. W tym zdominowanym przez muzułmanów kraju chrześcijanie są postrzegani jako element obcy i kolaboranci świata zachodniego, chociaż żyli tu na długo przed pojawieniem się islamu. Prześladowania irackich wyznawców Chrystusa nasiliły się w ostatnich latach. Muzułmańscy ekstremiści usiłują zmusić ich do opuszczenia kraju. Udało się to na przykład w Mosulu, z którego uciekła połowa mieszkających tam chrześcijan po serii ataków bombowych w 2009 r. Jednym z najbardziej brutalnych antychrześcijańskich aktów przemocy był atak na katedrę kościoła katolickiego obrządku syryjskiego w Bagdadzie dokonany 31 października 2010 r. Islamscy terroryści zastrzelili wtedy 58 osób i ranili co najmniej 60 innych. Wskutek licznych aktów przemocy setki tysięcy Irakijczyków, tak chrześcijan jak i muzułmanów, opuściło kraj w trosce o swoje życie. Wielu innych zostało przesiedlonych do mniej zagrożonych regionów Iraku, głównie do Kurdystanu. https://www.gpch.pl/irak

Iran: Po 2005 r. nasiliły się prześladowania niektórych mniejszości religijnych, między innymi chrześcijan. Władze ścigają zwłaszcza osoby, które porzuciły islam. Sądy mają prawo skazywać na śmierć mężczyzn oskarżonych o apostazję. Kobietom w takim przypadkach grozi kara dożywotniego więzienia. Chrześcijańska działalność, taka jak ewangelizacja, nauczanie biblijne, czy publikowanie literatury religijnej, nie może być w ogóle prowadzona w języku perskim. Pewną swobodę w praktykowaniu wiary mają mniejszości etniczne, na przykład Ormianie. Jednak mimo zastraszania, aresztowań, konfiskat czy grzywien Kościół w Iranie rozwija się. Wybór Hasana Rouhaniego na nowego prezydenta Iranu w 2013 r. przyniósł nadzieję na zmianę sytuacji w tym kraju. Niemniej jednak jak na razie poza słownymi deklaracjami niewiele się zmieniło. Chrześcijaństwo w dalszym ciągu jest postrzegane jako zagrożenie dla reżimu. Wielu liderów chrześcijańskich, jak również innych osób niewygodnych dla władzy, odsiaduje długoletnie wyroki w niezwykle ciężkich więzieniach. https://www.gpch.pl/iran

Mapa Prześladowań: https://www.gpch.pl/mapa

Izrael:
jest państwem demokratycznym i świeckim. Gwarantuje swoim obywatelom wolność religijną. Żydzi przez wieki doświadczali ogromnych prześladowań zarówno na tle etnicznym jak i religijnym. Przed 2009 r. Żydzi wierzący w Jezusa jako Mesjasza byli w tym kraju prawnie dyskryminowani. Obecnie mesjanistyczni Żydzi mogą rejestrować swoje zgromadzenia religijne i wznosić domy modlitwy. Jednak ortodoksyjne ugrupowania żydowskie nieustannie naciskają na wprowadzenie ustaw anty-konwersyjnych. Dokonują też aktów agresji wobec chrześcijan.: https://www.gpch.pl/izrael

Jemen:
Konstytucja Jemenu stwierdza, że islam jest religią państwową, a szariat jest źródłem wszelkiego prawa. Nawracanie muzułmanów jest zabronione. Jeżeli ekspatrianci nie prowadzą ewangelizacji, to jemeńskie władze nie wtrącają się w praktykowanie przez nich wiary. Obywatele Jemenu nie mają prawa do konwersji na chrześcijaństwo (i inne religie). Za stwierdzone odstępstwo od islamu mogą zostać ukarani śmiercią. Chrześcijanie nawróceni z islamu są także zagrożeni przez islamskich ekstremistów. https://www.gpch.pl/jemen

Jordania: Islam jest w Jordanii religią państwową, jednak jej konstytucja zakazuje dyskryminacji i promuje swobodne wyznawanie przekonań religijnych i praktykowanie wiary. Kościół jest widoczny w sferze publicznej i cieszy się względną wolnością. Pod pewną presją znajdują się jednak kościoły ewangeliczne. Jordania jest obszarem działania i bazą wypadową wielu chrześcijańskich misji. Działalność chrześcijańska na Bliskim Wschodzie byłaby mocno upośledzona w razie ograniczenia wolności religijnej w tym kraju. Dla części nawróconych chrześcijan życie w Jordanii jest trudne z powodu presji ze strony rodziny, współpracowników i społeczeństwa. Niektórzy z nich udają się z tego powodu na emigrację. https://www.gpch.pl/jordania

Kazachstan: Konstytucja Kazachstanu gwarantuje wolność religijną. Czynione są jednak próby nałożenia obowiązku rejestrowania się na związki wyznaniowe. Projekt stosownej ustawy został uznany w 2009 r. za niezgodny z konstytucją. Jednak prezydent zaproponował wniesienie do niej poprawek, aby mogła zostać uchwalona. Mimo braku podstaw prawnych organa władzy od pewnego czasu konsekwentnie wymagają rejestracji. W kraju obserwuje się także odrodzenie tradycyjnego islamu. Kilka państw muzułmańskich niezwykle hojnie łoży na działalność muzułmańskich misjonarzy w Kazachstanie. Liczba zarejestrowanych meczetów wzrosła z 46 w 1989 r. do 1 282 w 2002 r. Funkcjonuje ponadto wiele niezarejestrowanych meczetów. https://www.gpch.pl/kazachstan

Kirgistan:
pozostaje świeckim państwem, mimo pewnego nacisku ze strony ugrupowań muzułmańskich i prawosławnych, chcących zapewnić sobie status wyłączności. Od 2007 r. w kraju obserwuje się rosnącą kontrolę władz nad działaniami o charakterze religijnym. Powszechna jest praktyka odmawiania rejestracji kościołom. Rząd widzi też zagrożenie w ekstremistycznych ruchach muzułmańskich. W 2005 r. uchwalono ustawę przeciwko ekstremizmowi, a w 2009 r. nową ustawę o działalności religijnej. https://www.gpch.pl/kirgistan

Mapa Prześladowań: https://www.gpch.pl/mapa

Kolumbia:
Mimo panoszących się w kraju przestępczości, bezprawia, terroru i zbrodni, kolumbijski Kościół stale się rozwija. Konstytucja z 1991 r. przyznała większą swobodę mniejszościom etnicznym i religijnym. W 1933 roku liczba ewangelicznych chrześcijan wynosiła tylko 15 000. W 2010 r. było ich już 3,5 miliona. Liczbę charyzmatyków ocenia się na 18 procent populacji. Akcje ewangelizacyjne organizowane lokalnie i na skalę krajową zaowocowały znacznym wzrostem liczby kościołów i wierzących. https://www.gpch.pl/kolumbia

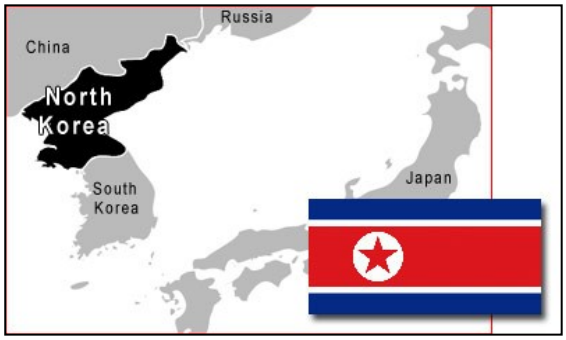

Korea Północna: nie uznaje prawa do wolności religijnej i jest to zasada funkcjonowania państwa. Nie wiadomo jak wygląda pod tym względem sytuacja w innych rejonach państwa. https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2015/Przewodnik-Katolicki-32-2015/Wiara-i-Kosciol/Dwustu-katolikow-Korea-Polnocna To kraj, w którym jest zakaz obchodów Bożego Narodzenia. 24. XII, obchodzą rocznicę urodzin babci Kim Dzong Una. W tym roku była ona wyjątkowa, bo setna. https://natemat.pl/226161,niezwykle-swieto-babci-rewolucjonistki-tak-w-korei-polnocnej-obchodzono-wigilie-bozego-narodzenia#
Video: https://youtu.be/RlpK0L3pAzM https://youtu.be/hjUqohT-hWs https://youtu.be/sT6D7lfRzHU

Kuba: W pierwszych latach rządów komunistycznych wszelka działalność kościoła podlegała ścisłej kontroli, a wolność religijna była znacznie ograniczona. W 1992 r. zmieniona została konstytucja i Kuba z państwa ateistycznego stała się państwem świeckim. Represje ze strony władzy zmalały, jednak nie zanikły zupełnie. Rozwój Kościoła jest bowiem postrzegany jako zagrożenie dla stabilności reżimu. Władze usankcjonowały protestancką Kubańską Radę Kościołów, która wspiera jedynie formy wiary zgodne z rewolucyjnymi ideałami. Reżim obawia się osłabienia komunizmu przez zaangażowany społecznie Kościół, jak to miało miejsce w Europie Wschodniej oraz w Chinach. Naśladowanie Jezusa na Kubie pozostaje więc nadal decyzją pociągającą za sobą ofiary. https://www.gpch.pl/kuba

Laos:
Prześladowanie chrześcijan przez komunistyczne władze było szczególnie intensywne w latach 1975-1978. Po tym okresie represje co prawda osłabły, ale chrześcijanie nadal są monitorowani i atakowani.
Wiele ze swojego dawnego wpływu odzyskał buddyzm, ale jednocześnie mocno wymieszał się on z animizmem. Prześladowania chrześcijan mają charakter cykliczny i bardziej lokalny niż ogólnokrajowy. We wszystkich jednak przypadkach są to intensywne i bezlitosne działania. Działalność misjonarska jest zabroniona. https://www.gpch.pl/laos

Malediwy: Islam jest jedyną religią uznawaną na Malediwach. Otwarte praktykowanie innych religii jest zabronione. Silnie jest promowany islam sunnicki w celu zachowania jedności narodowej i stabilności władzy. Prawie wszyscy wyznawcy innych religii to obcokrajowcy.
W 1998 r. wszyscy znani chrześcijańscy cudzoziemcy zostali wydaleni z kraju, a malediwskich chrześcijan aresztowano. Wypuszczono ich dopiero pod silnym naciskiem społeczności międzynarodowej. Znane są przypadki, że obywatele Malediwów, którzy stali się chrześcijanami za granicą, znikali bez wieści po powrocie do kraju. https://www.gpch.pl/malediwy

Mapa Prześladowań: https://www.gpch.pl/mapa

Malezja

Oficjalną religią kraju jest sunnicki islam. Konstytucja daje szerokie prawa mniejszościom etnicznym i wyznaniowym. Władze podejmują jednak różne działania dyskryminujące nie-malajskich obywateli. Prawo szariatu, teoretycznie dotyczące tylko muzułmanów, zastępuje w rzeczywistości prawa konstytucyjne w wielu kwestiach. Nawracanie muzułmanów jest nielegalne.
Ponadto podejmowane są intensywne starania, także legislacyjne, w celu nakłaniania członków mniejszości etnicznych i religijnych do przechodzenia na islam. Opór stawiany władzy w tej kwestii bywa karany chłostą lub pozbawieniem wolności. https://www.gpch.pl/malezja

Maroko:

Religią państwową Maroka jest sunnicki islam. Obecność chrześcijan i Żydów jest tolerowana. Mówienie o Chrystusie i zapraszanie przyjaciół do domu na dyskusję jest legalne, ale władze uważnie monitorują wszelką znaną im działalność chrześcijańską. Rząd nie akceptuje też istnienia rodzimego kościoła marokańskiego.
W 2010 r. deportowano dużą liczbę zagranicznych chrześcijan i zamknięto instytucje o chrześcijańskim charakterze (np. domy dziecka). Miejscowi chrześcijanie są prześladowani i zastraszani przez policję. Niektórzy zostali uwięzieni i oskarżeni o prozelityzm. Media wzbudzają uprzedzenia wobec ewangelii. https://www.gpch.pl/maroko

Nepal:

Do 2008 r. Nepal był jedyną monarchią na świecie, w której dominującą rolę odgrywał hinduizm. Zmianę ustroju na republikański wymusiły lata protestów społecznych i marksistowskiej rebelii. Przemiany społeczne w Nepalu przynosiły też ze sobą stopniową poprawę w zakresie wolności wyznawania i praktykowania religii. Jednak mimo liberalizacji polityki władz w tym zakresie, lokalne prześladowania chrześcijan nadal mają miejsce, szczególnie wobec tych, którzy dzielą się swoją wiarą z wyznawcami hinduizmu. Osoby porzucające hinduizm na rzecz innej religii są narażeni na społeczne odrzucenie i przemoc.
https://www.gpch.pl/nepal

Nigeria:

W 1999 roku muzułmańscy przywódcy wprowadzili prawo szariatu w 12 północnych stanach i na niektórych obszarach czterech innych stanów.
W ostatnim czasie doszło do znacznego nasilenia przemocy wobec chrześcijan w północnej i środkowej Nigerii. W wyniku licznych aktów terroru i pogromów śmierć poniosły tysiące osób, w tym wielu duchownych. Islamscy ekstremiści spalili też wiele kościołów i domów należących do chrześcijan. Jak dotąd niewiele zrobiono, aby skutecznie powstrzymać terrorystyczną działalność radykalnych ugrupowań islamskich. https://www.gpch.pl/nigeria

Pakistan: W Pakistanie pojawiły się ostatnio skandaliczne i alarmujące przypadki łamania wolności religijnej. Niektóre osoby wykorzystują kryzys spowodowany pandemią i rozpacz wielu biednych ludzi do nawracania ich na islam poprzez szantażowanie możliwością udzielenia pomocy. W zamian za przyjęcie islamu można otrzymać coś do jedzenia. Są też "siłowe nawrócenia" młodych hinduistek i chrześcijanek na islam, i przymusowe małżeństwa z muzułmanami. Po takim nawróceniu kobieta nie może się wycofać, ponieważ apostazja karana jest śmiercią".
https://www.radiomaryja.pl/informacje/dramatyczna-sytuacja-chrzescijan-w-pakistanie-w-czasie-pandemii-koronawirusa/

Mapa Prześladowań: https://www.gpch.pl/mapa

Somalia:

Sunnicki islam jest oficjalną religią Somalii.
W 2009 r. parlament Somalii uchwalił, iż jedynym obowiązującym prawem w kraju będzie szariat. W 1991 r., po obaleniu socjalistycznej dyktatury Mohammeda Siad Barre, większość z kilkuset somalijskich chrześcijan rozpoczęła podziemną działalność religijną lub uciekła z kraju, szukając schronienia za granicą. W samej Somalii żyje obecnie prawdopodobnie około 4000 chrześcijan, a dwa razy tyle mieszka w diasporze. Niezwykle trudna jest sytuacja chrześcijan, zwłaszcza byłych muzułmanów, na terenach opanowanych przez Al-Szabab. Są oni zwykle zabijani po dekonspiracji. https://www.gpch.pl/somalia

Sri Lanka:

Religią państwową na Sri Lance jest buddyzm.
Chrześcijaństwo jest często postrzegane jako obca religia, a ewangelizacja traktowana jako nieetyczna zachęta do zmiany religii. Prześladowania chrześcijan pojawiają się falami i mają wtedy gwałtowny przebieg. W ostatnich latach zniszczonych bądź uszkodzonych zostało ponad 250 kościołów. Represje są jednak obosieczną bronią. Z jednej strony stwarzają u wierzących poczucie zagrożenia, jednak z drugiej przyczyniają się do wzrostu Kościoła i rozpalenia duchowej żarliwości. https://www.gpch.pl/sri-lanka

Sudan:

Religią większościową w Sudanie jest sunnicka odmiana islamu, wyznawana głównie przez ludność pochodzenia arabskiego. Konstytucja tego kraju gwarantuje pewien zakres wolności religijnej, jednak w praktyce jest ona często ograniczana. Represje wobec chrześcijan zamieszkujących północną część kraju nasiliły się po ogłoszeniu niepodległości przez Sudan Południowy. Dochodziło do napadów oraz przypadków konfiskaty chrześcijańskich szkół i burzenia budynków kościelnych. Rząd próbuje też różnymi środkami zmusić chrześcijan, by wyemigrowali do Sudanu Południowego. https://www.gpch.pl/sudan

Syria: Kościoły prawosławny i katolicki istniały w Syrii długo przed islamem. Do wybuchu wojny domowej w 2011 r. mniejszość chrześcijańska w Syrii cieszyła się względną wolnością, chociaż nie mogła otwarcie głosić ewangelii muzułmanom. Wojna domowa przynosi wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Chrześcijanie stali się szczególnym obiektem ataków ze strony islamistycznych bojówek wspierających opozycję. W różnych miejscach dokonuje się na nich gwałtów i mordów. Wydaje się, że celem islamskich radykałów jest usunięcie chrześcijan z Syrii. Udało się im to już na przykład w Hims, gdzie różnymi formami terroru i groźbami zmusili wszystkich wyznawców Jezusa do wyjazdu. Przed rewoltą w Hims istniała druga co do wielkości gmina chrześcijańska w Syrii. https://www.gpch.pl/syria

Tadżykistan:

Prawa człowieka w tym kraju są często łamane, a podstawowe wolności, w tym wolność religii, pozostają na papierze. Prowadzenie edukacji i działalności wydawniczej o charakterze religijnym jest bardzo trudne, a często nawet nielegalne. Władze wymagają rejestrowania związków wyznaniowych, jednak proces ten jest bardzo trudny. W kwietniu 2009 r. weszło w życie bardzo restrykcyjne prawo wyznaniowe, które ograniczyło możliwości otwierania nowych miejsc sprawowania kultu, wprowadziło cenzurę literatury religijnej i umocniło kontrolę państwa nad edukacją religijną. https://www.gpch.pl/tadzykistan

Mapa Prześladowań: https://www.gpch.pl/mapa

Turcja: Od 1923 r. Turcja jest formalnie świecką republiką. Mimo wielu reform rządu, mających na celu wprowadzenie Turcji do Unii Europejskiej, brakuje nadal oznak poprawy sytuacji w zakresie wolności religijnej. Jest ona wprawdzie zagwarantowana w konstytucji, jednak odbywanie spotkań o charakterze religijnym możliwe jest tylko w miejscach do tego przeznaczonych. W praktyce urzędnicy utrudniają mniejszościom religijnym wznoszenie miejsc sprawowania kultu. Ci, którzy odważają się otwarcie wyznawać Chrystusa są szykanowani, zastraszani i więzieni. Odnotowane w ostatnich latach groźby śmierci rzucane pod adresem chrześcijan oraz przypadki dokonywanych na nich morderstw rzucają światło na trudną rzeczywistość, w jakiej przyszło im żyć. https://www.gpch.pl/turcja

Turkmenistan: Konstytucja tego kraju gwarantuje wolność wyznania. W praktyce jednak ta wolność przysługuje tylko sunnickiemu islamowi i Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Wszystkie inne odmiany islamu i religie mniejszościowe są represjonowane. Wrogość względem przejawów jakiejkolwiek nie-prawosławnej chrześcijańskiej aktywności religijnej utrzymuje się od ponad 10 lat. Niemal wszyscy zagraniczni chrześcijanie zostali wydaleni z Turmenistanu. Lokalne zgromadzenia chrześcijańskie są zastraszane i obciążane zakazem odprawiania nabożeństw. Rejestracja kościołów jest bardzo trudna, prawie niemożliwa. A jeżeli nawet się powiedzie, to poddaje ona taką grupę wyznaniową jeszcze ściślejszemu nadzorowi. https://www.gpch.pl/turkmenistan

Uzbekistan: Uzbekistan jest państwem świeckim, promującym umiarkowaną, ściśle kontrolowaną formę islamu. Radykalne ugrupowania muzułmańskie są surowo represjonowane. Chrześcijanie stali się ofiarami wojny państwa z islamistami. Szczególnie źle traktowani są etniczni Uzbecy, którzy nawracają się do Chrystusa. Wspólnoty religijne mają obowiązek rejestracji. Jednak tylko niektóre, uznane przez państwo wyznania mogą starać się o rejestrację. Proces rejestracji jest nierzadko opóźniany przez urzędników lub kończy się decyzją odmowną. Policja dokonuje często nalotów na kościoły i zamyka te, które nie mogą się wykazać stosownymi dokumentami. Zabroniona jest też działalność ewangelizacyjna i misyjna oraz nauczanie religii. https://www.gpch.pl/uzbekistan

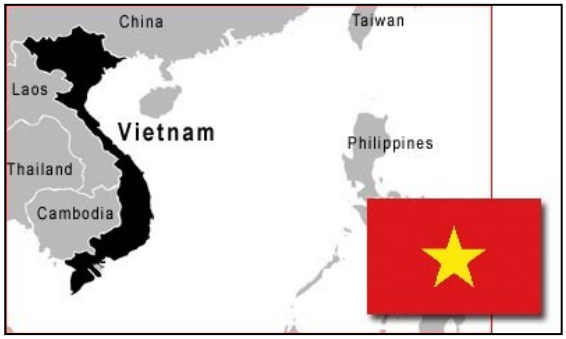

Wietnam:
Konstytucja Wietnamu gwarantuje wolność sprawowania kultu. Władze ograniczają jednak działalność wielu grup religijnych, pozwalając na oficjalne funkcjonowanie tylko niektórym z nich. Kościoły niezarejestrowane oraz chrześcijanie z mniejszości etnicznych doświadczają szykan, dyskryminacji, a niekiedy nawet jawnych prześladowań. Odnotowano w Wietnamie liczne przypadki nalotów na spotkania chrześcijańskie, burzenia miejsc sprawowania kultu, brutalnego pobicia wiernych, konfiskaty dóbr, czy zmuszania do wyrzeczenia się wiary. Wielu chrześcijan zostało uwięzionych. Są oni przetrzymywani z dala od swych stron rodzinnych, by utrudnić im kontakty z bliskimi. Niektórzy aresztowani chrześcijanie zostali zakatowani na śmierć. https://www.gpch.pl/wietnam

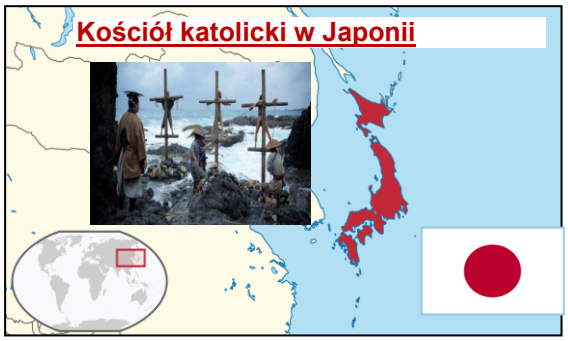

Japonia: https://youtu.be/c1UeXJNRmcU „Nacinali im skórę za uszami, gotowali żywcem https://tygodnik.tvp.pl/36540473/nacinali-im-skore-za-uszami-zeby-krew-powoli-sciekala-gotowali-zywcem-w-goracych-wulkanicznych-zrodlach
„Choć prześladowania i wynikające stąd ukrywanie własnej wiary należą już przeszłości, to jednak wśród japońskich katolików nadal są żywe ślady tamtych czasów. Dotyczy to zwłaszcza rodzin, które są potomkami chrześcijan ukrytych, przede wszystkim na południu Japonii. Dla nich wiara jest czymś bardzo cennym, czego należy strzec i chronić przed wpływami z zewnątrz. Wiarę się przekazuje, ale w rodzinie. Jest to wiara głęboka, ale mało misyjna, mało otwarta na zewnątrz. Obok tego są też chrześcijanie, którzy sami, jako dorośli poprosili o chrzest. Ponieważ sami otrzymali wiarę, łatwiej też dzielą się nią z innymi. W japońskim Kościele istnieją więc te dwa nurty, dwa bieguny.“

OBÓZ KONCENTRACYJNY W OŚWIĘCIMIU
Konzentrationslager Auschwitz

Blok XI zabijano ludzi cyklonem B Uruchomiono komorę gazową.

Był to początek systematycznej zagłady ludzi.

Obóz Auschwitz II na terenie wsi Brzezinka (Birkenau), 175 ha, 250 baraków, 4 krematoria z komorami gazowymi.

Droga Krzyżowa w Brzezince http://www.cdim.pl/edukacja/zasoby-edukacyjne/teksty/51-modlitwy/45-drogakrzyzowa

https://www.youtube.com/watch?v=5yICBKLPHsQ http://www.maksymilian.bielsko.opoka.org.pl/maksymilian7_2.php

http://krzyszkowice.dabrowaszlachecka.pl/20120310_ogolnopolska_droga_krzyzowa_trzezwosciowa_oswiecim_brzezinka.php

„Jeśli zapomnę o nich, Ty Boże na niebie, zapomnij o mnie” A. Mickiewicz

WIGILIA W MAJDANKU : https://pl.aleteia.org/2016/12/24/wigilia-na-majdanku-czy-w-piekle-na-ziemi-mozna-swietowac-przyjscie-mesjasza/

G O L G O T A : DOLINA ŚMIERCI - miejsce masowego mordu mieszkańców Bydgoszczy i okolic.

Od 1947 r. „Dolina Śmierci" jest miejscem odbywania – początkowo potajemnych – nabożeństw Drogi Krzyżowej ku czci pomordowanych. Po wizycie papieża Jana Pawła II w Bydgoszczy w 1999 r. i jego apelu o "upamiętnienie męczenników naszych czasów", powstały w „Dolinie Śmierci" stacje „Drogi Krzyżowej – Golgoty XX wieku".
https://www.kujawsko-pomorskie.pl/32389-bydgoszcz-dolina-smierci

https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/05/15/ukochane-dzieci-stalina-w-morderczym-marszu-po-syberii/

https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/03/31/polak-niekatolik-brutalna-smierc-w-katyniu-zniweczyla-podzialy-religijne-i-kulturowe/

https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/03/17/tajna-operacja-keelhaul-w-czasie-ii-wojny-brytyjczycy-wydali-kozakow-na-okrutna-smierc/

https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/03/15/katyn-ostatnia-droga/

Chora ideologia – przerażające eksperymenty Niemców w czasie II wojny światowej
https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/02/24/chora-ideologia-przerazajace-eksperymenty-niemcow-w-czasie-ii-wojny-swiatowej/

https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/03/07/czy-ofiary-zbrodni-katynskiej-same-pchaly-sie-w-ramiona-smierci/

https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/02/11/historie-ocalone-od-zapomnienia-wywiad-z-anna-herbich/

https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/02/01/zapomniane-ludobojstwo/

https://ciekawostkihistoryczne.pl/2020/01/25/zosia-dziewczynka-ktora-pokonala-hitlera/

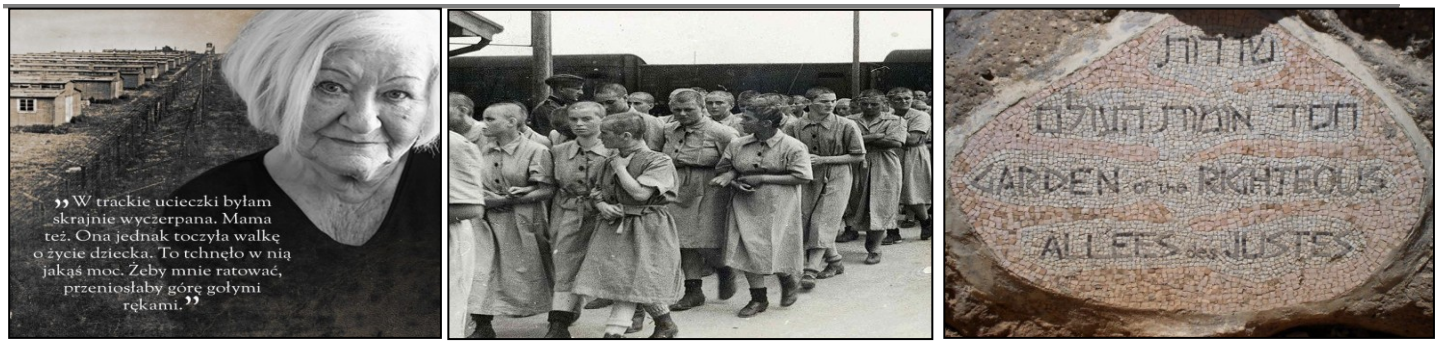

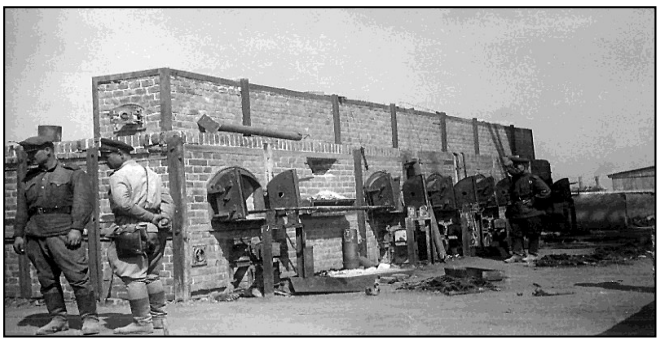

OBOZY KONCENTRACYJNE W POLSCE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Obozy na ziemiach polskich 1944–1958, tworzone w miejscu byłych niemieckich obozów koncentracyjnych lub ich filii,na podstawie dekretu PKWN z 31.08.1944, dla Polaków, Niemców, Ukraińców, Greków, Łotyszy, Węgrów, Czechów, Rumunów, Białorusinów, Ukraińców, Estończyków, Austriaków, Holendrów, Francuzów i Jugosłowian. Pierwszy obóz polski w 1944 w Krzesimowie i kolejne w Mrowino, Zgoda, Studzieniec, Jaworzno, Zimne Wody, Potulice, Jarosław, Mysłowice, Mielęcin, Wadowice, Krotoszyn, Łódź, Gdańsk, Popkowice, Poniatowa, Łęgnowo, Głaz, Kcynia, Krzesimów, Gronowo, Inowrocław, Złotów, Oświęcim, Janikowo, Jaksice, Gniewkowo, Będzin, Targowa Górka, Abramów, Stalowa Wola, Rudak, Kruszwica, Warszawa, Sikawa, Głaz, Gronowo, Mrowino, Potulice, Targowa Górka, Warszawa ul. Gęsia. (57 700 osób...
W 1944–45 pod kontrolą NKWD i Gł. Zarządu Informacji WP były obozy koncentracyjne na wsch. rubieżach Polski w Miednikach k. Wilna; na Zamku Lubelskim, na Majdanku, w Poniatowej, Krzesimowie, Krześlinie, Bakończycach, Białymstoku, Bytomiu, Chełmnie, Chodczu, Ciechanowie, Dęblinie, Działdowie, Elblągu, Gorzowie Wielkopolskim, Grabowie nad Pilicą, Grudziądzu, Hrubieszowie, Mątwach, Iławie, Kędzierzynie, Kętrzynie, Kijanach, Kraskowie, Krzystkowicach, Lędzinach, Łabędach, Mysłowicach, Nakle nad Notecią, Opolu, Ostrowi Mazowieckiej, Otwocku, Pile, Poznaniu, Pustkowie, Pyskowicach, Toszku, Raciborzu, Rembertowie, Rykach, Sanoku, Sępolnie Krajeńskim, Skrobowie, Sokołowie Podlaskim, Sokółce, Świętoszowie, Wągrowcu, Wrocławiu, Trzciance, Zabrzu, Zdzieszowicach i Żaganiu. Część z nich NKWD wywiozło do ZSRR.....
i wszelki ślad po nich zaginął..... https://sztetl.org.pl/en/glossary/obozy-na-ziemiach-polskich-1944-1958
Obóz funkcjonował jednak w wielu aspektach dokładnie tak, jak obóz koncentracyjny. Za hitlerowców był "**kapo**", a po wojnie był "**blokowy**", ale ich rola sprowadzała się do realizacji tego samego zadania.
Ludzie, którzy przebywali w podobozie ukraińskim w latach 1947-1949, w większości trafiali tam bez sankcji prokuratorskich i nie byli stawali przed sądami. Obóz w Jaworznie był dalej obozem koncentracyjnym!
https://natemat.pl/30865,obozy-koncentracyjne-istnialy-w-polsce-po-ii-wojnie-swiatowej-tak-wg-zwiazku-ukraincow-w-polsce#

Obóz Karny w Świętochłowicach
Metalowa brama; napis: ***Arbeit macht frei.***
Po wojnie także pędzono przez nią ludzi
do niewolniczej pracy.

Od maja 1943 r. do likwidacji obozu w listopadzie 1945 r. ani na moment nie wyłączono prądu z obozowych zasieków. Do wagonów, ładowano całe zmiany, które wyjeżdżały z kopalń i z hut: ***„ W szkole podstawowej chodziłem do klasy, w której prawie połowa kolegów była półsierotami, bez ojców... Nie wrócili z frontu, z Wehrmachtu, armii Andersa, a w skrawkach pamięci zachowały się też inne, o których ze strachem opowiadali koledzy: nie wrócili z Syberii, Jaworzna, Świętochłowic, Mysłowic, Toszka, Oświęcimia.***
Z takich skrawków pamięci i na podstawie nielicznych dokumentów odtwarzana jest też powojenna historia głównego obozu Auschwitz – Birkenau: **Wiele powiedziałyby zamknięte nadal przed polskimi historykami archiwa w Moskwie.** https://dziadul.blog.polityka.pl/2010/02/28/obozy-polskie-czy-obozy-w-polsce-moj-punkt-widzenia/
Posłuchaj audycji: https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/817104,Stalinowskie-obozy-pracy-w-Polsce

---

Rok 1945: **Obóz Pracy w Łambinowicach, dla wysiedlonych z:** Bielice, Jaczowice, Wesele, Szczepanowice,

Gracze, Jakubowice, Klucznik, Korfantów, Kuźnica Ligocka, Ligota Tułowicka, Lipowa, Lipno, Magnuszowice, Oldrzychowice, Przechód, Szydłów, Piechocice, Goszczowice, Grabiny, Niewodnik, Pleśnicy, Malerzowic, Skorogoszczy, Wierzbia, Przydroża Wielkiego jak również mieszkańców Niemodlina i Prudnika... "Wojsko i cywile w sposób brutalny wypędzali ludzi z mieszkań (...) Widziałem, że podczas akcji żołnierze i cywile bili miejscową ludność oraz rabowali ubrania, obrączki i inne wartościowe przedmioty (...) musieli pieszo przejść 12 km do Łambinowic. W czasie drogi żołnierze polscy, cywile bili tycli ludzi, którzy nie mogli iść (...) W czasie drogi do Łambinowic śpiewaliśmy po polsku pieśń kościelną Pod Twoją obronę. Po przybyciu na teren obozu zostaliśmy dotkliwie pobici przez strażników...". Doprowadzeni do obozu musieli stać na placu przed barakiem rejestrującym nowoprzybyłych, przez dzień a nawet dwa, w słońcu lub deszczu. Jedzenia nie otrzymywali, gdyż nie byli jeszcze pełnoprawnymi obywatelami obozu, im nie przysługiwało. Część osób już w czasie spisywania personalii dowiadywała się za pomocą kija, kolby, kopniaka, kto tu jest panem a kto poddanym. Świadkowie zeznali: "Przy przyjmowaniu do obozu zabierali nam żywność i bardziej wartościowe rzeczy. Pozostawiono tylko w samych ubraniach", "odbierano nam wszystkie rzeczy, które następnie dzielono wśród wartowników".: http://www.historycy.org/index.php?showtopic=38051

Poniżano, głodzono, katowano.

Jak Urząd Bezpieczeństwa prześladował bohaterów.

Areszt Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1945-54. (dziś mieści się tu Ministerstwo Sprawiedliwości). Strażnikami byli francuscy komuniści, sprowadzeni po to, by całkowicie odciąć więźniów od zewnętrznego świata. Resort, zorganizowany pod nadzorem sowieckich „doradców", posługiwał się metodami: poniżanie, bicie, głodzenie i torturowanie. Cele pozbawione były światła dziennego, więc więźniowie nie wiedzieli, czy jest dzień, czy noc. Tu ludzi przesłuchiwano, straszono, próbowano złamać, torturowano. Tu trafili młodzi powstańcy, gdzie byli torturowani. Na młodych bohaterów nie czekały zaszczyty, oklaski, uwielbienie tłumów, tylko, w tajemnicy byli przewożeni, a jeśli ginęli, to potajemnie podrzucano ich, jak „Anodę", do obcych grobów. https://wiadomosci.com/ponizano-glodzono-katowano-urzad-bezpieczenstwa-przesladowal-bohaterow/

Tu brutalnie przesłuchiwano. Do dziś zachowały się oryginalne cele i karcery. W piwnicach budynku dawnego Ministerstwa Bezpieczeostwa Publicznego przy Koszykowej w latach 1945-1954 działał areszt. Odjesieni1945r.w podziemiach budynku istniał areszt śledczy. Więźniowie byli zaliczani do kategorii „politycznych", gospodarczych' i 'sabotażystów'. Więzieni w nim byli między innymi Emil Fieldorf "Nil" i Jan Rodowicz "Anoda". Przetrzymywani byli również Ukraińcy i Niemcy.

Resort bezpieczeństwa został zorganizowany wg wzorów sowieckich. Posługiwał się metodami stosowanymi przez NKWD - głodzeniem, biciem, torturowaniem. https://metrowarszawa.gazeta.pl/metrowarszawa/56%2C141636%2C23097747%2Ctu-brutalnie-przesluchiwano-bylych-powstancow-do-dzis-zachowaly.html

---

„Oświęcim to była igraszka". Co działo się w katowniach UB?

Wymyślne i okrutne tortury trwały całe miesiące.

Taryfy ulgowej nie stosowano nawet wobec ciężarnych kobiet czy dzieci. W czasach stalinowskiego terroru w więzieniach, aresztach tymczasowych i obozach pracy życie straciły dziesiątki tysięcy ludzi poddanych bestialskim metodom śledczym.

Ubecy byli prawdziwymi potworami. Byli to ludzie zdemoralizowani, niestabilni emocjonalnie, alkoholicy i analfabeci. Zmieniali życie swoich ofiar w piekło, które podsumował katowany miesiącami rtm.

Witold Pilecki: Ja już żyć nie mogę […], mnie wykończono.
Bo Oświęcim to była igraszka.

Ptaszek ma śpiewać

Powołany w 1944 roku aparat bezpieczeństwa stanowił zbrojne ramię komunistów, konieczne do utrzymania władzy w Polsce. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego dysponowało ogromnymi funduszami, przekraczającymi budżet wielu innych kluczowych resortów. Pod koniec 1944 roku bezpieka zatrudniała około 2500 osób, rok później już około 24 000 a w 1953 roku – ponad 33 000 funkcjonariuszy cieszących się wieloma przywilejami. Nie znamy dokładnej liczby aresztowanych przez bezpiekę za tak zwane działalność antypaństwową. Jeśli wierzyć danym ówczesnego Departamentu Więziennictwa, **w okresie 1945–1953 przez więzienia i obozy przewinęło się około 1 000 000 osób.** Minister Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz tak wypowiadał się na temat metod działań aparatu bezpieczeństwa: *autorytet siły, przemocy, stanowi rezerwę, do autorytetu uciekać się należy wtedy, gdy trzeba bić, aresztować, osadzać. Wtedy postawa musi być bezwzględna.*

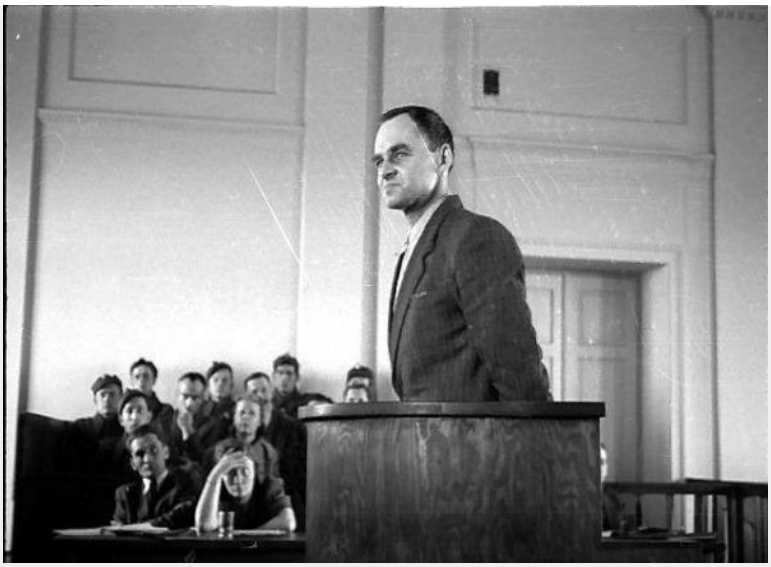

Witold Pilecki w czasie procesu.
Dyrektor Departamentu Śledczego Różański, wyznawał zasadę, że *ptaszek ma śpiewać*. **Był sadystą czerpiącym satysfakcję z katowania więźniów.** Włodzimierz Lechowicz usłyszał od niego: *Zdechniesz wtedy, kiedy my zechcemy, ale przedtem sto razy przeklniesz chwilę, kiedy cię matka urodziła.*

Będziemy wypruwać z ciebie żyły i łamać ci kości, a w drugim pokoju będziemy je składać na nowo – aż do skutku i jak długo zechcemy.

Witold Pilecki w czasie procesu. Wkrótce miał zostać skazany na śmierć i zapomnienie .

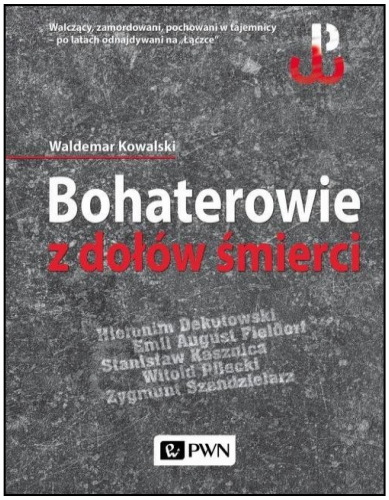

Bohaterowie z dołów śmierci.

Dziś wielu z nas już wie, czym jest „Łączka". Tak nazywana jest kwatera „Ł" Cmentarza Wojskowego na Powązkach, symbol nieugiętej walki z reżimem stalinowskim po II wojnie światowej. Miejsce anonimowych pochówków członków polskiego podziemia niepodległościowego, osadzonych, a następnie straconych w więzieniu mokotowskim – „bohaterów z dołów śmierci". Kiedyś wiedza o „Łączce" była tajna, zakazana, a wręcz groźna. Okrywało ją jedno, wielkie, zręcznie utkane kłamstwo. Ofiary komunistycznego terroru nie tylko miały być przedstawiane w wyjątkowo złym świetle, lecz także miały zostać na zawsze wymazane z kart historii. A jednak stało się inaczej. Prowadzone przez IPN poszukiwania i ekshumacje na „Łączce", a także badania genetyczne, stopniowo przywracają tych ludzi naszej pamięci. Polska odzyskuje swoich bohaterów.

Ubeccy kaci kopali i bili przesłuchiwanych pięściami, a także pejczami, linkami powleczonymi gumą, gumowymi pałkami, skórzanymi pasami z metalowymi sprzączkami, pękami kluczy czy kolbami karabinów. Kazimierz Moczarski, w czasie okupacji szef Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, doświadczył aż 49 rodzajów tortur. Oprócz najwymyślniejszych sposobów bicia wyliczył też między innymi wyrywanie włosów z różnych części ciała (w tym z narządów płciowych), **miażdżenie palców, wyrywanie paznokci, przypalanie płomieniem lub papierosem i wielodniowe pozbawianie snu.** Metody śledcze UB doskonale zapamiętał także Stanisław Krupa, niegdyś żołnierz Batalionu „Zośka" AK, osadzony w niesławnym X Pawilonie więzienia mokotowskiego na Rakowieckiej w Warszawie. Jego relację cytuje w swojej książce „Bohaterowie z dołów śmierci" Waldemar Kowalski: *Kiedy moi oprawcy stwierdzili, że bicie już na mnie nie działa, sięgali po inny sposób. Wiązano mi ręce oraz nogi i sadzano na haku (…). Boże, cóż to za koszmarna tortura!* ***Cały ciężar ciała spoczywa na centymetrowej grubości końcówce wbitego w ścianie i zagiętego (…) żelaznego haka.*** *W dodatku sadzają cię tak, żebyś opierał się na kości ogonowej. Nawet niewielkie poruszenie powoduje, że hak wbija się w odbytnicę.*

Ława oskarżonych w czasie procesu Witolda Pileckiego i jego współpracowników, w tym Tadeusza Płużańskiego, 1948 r. (fot. domena publiczna).

Popularną metodą „ujawniania prawdy" było również przetrzymywanie więźnia w mokrym lub suchym karcerze. W pierwszym przypadku celę wypełniano wodą lub szambem. Generał August Emil Fieldorf „Nil" spędził w takich warunkach trzy tygodnie. W drugim wariancie więzień przez wiele dni siedział **w całkowitej izolacji, w półmroku, we własnych odchodach.**

Pojedziecie do Brzezinki

Oprawcy **nie mieli litości nawet dla ciężarnych kobiet i dzieci**. W lipcu 1955 r. Tadeusz Płużański ujawnił przerażające szczegóły śledztwa w piśmie wysłanym z więzienia we Wronkach do Rady Państwa PRL: *W stosunku do żony mojej zastosowano system maltretowania, zalewania potokiem rynsztokowych wymysłów, deptania jej godności kobiecej. Szantażowano ją, że jeżeli nie podpisze wszystkiego, co podsuwają jej do podpisu, ja zostanę rozstrzelany.*Stanisława Płużańska była wówczas w ciąży. **Poroniła wskutek tortur i nie otrzymała żadnej pomocy lekarskiej.** Skrajnie wyczerpana traciła świadomość, majaczyła, krzyczała. Doszła do siebie w szpitalu więziennym w Grudziądzu, gdzie niemal umierającą kobietą zajął się tamtejszy lekarz. W czasie wielogodzinnych przesłuchań Król bił chłopców pięściami, kawałkiem kabla i gumową pałką. Przywiązywał ich do drążka głową w dół, po czym kopał ich po głowie i żebrach. Z kolei Molenda lubował się w biciu wiszących tak samo dzieci kablem po pośladkach. W aktach sprawy czytamy ponadto, że: *krępowano im [uczniom – A.B.-R.] ręce w nadgarstkach uprzednio przełożywszy je pod nogami, a po przełożeniu kija pod ręce podwieszano […] między dwoma biurkami, **kneblowano ich, po czym wlewano wodę do nosa.*** Niektórzy przesłuchiwani nie mieli nawet 15 lat. A koszmar dopiero się dla nich zaczynał. Latem 1951 roku większość nastolatków skazano, a wyrok mieli odsiedzieć w obozie „reedukacyjnym" w Jaworznie. Jerzy Biesiadowski, jeden z torturowanych chłopców, a w III RP oskarżyciel posiłkowy w procesie swoich oprawców, relacjonował: *Więźniowie dobrze zapamiętali komendanta Salomona Morela. Podczas pierwszego apelu powiedział do nas: „Nie przeżyjecie, pójdziecie do Brzezinki. Chyba, że będziecie posłuszni".* Jerzy Kmiecik dodawał: *Na powitanie usłyszeliśmy od Morela: „**Nie przyjechaliście tu po to, aby żyć, ale zgnić**". Sądziłem, że trafiliśmy do Oświęcimia.*Do tych nielicznych oprawców, których dopadła po latach sprawiedliwość, należał też Mieczysław Wybraniec, skazany na 6 lat więzienia, choć prokurator domagał się wyższej kary. Był ponoć tak okrutny, że nawet koledzy nazywali go katem, a przełożeni ukarali go za to, że zamęczył przesłuchiwanego w czasie śledztwa. **Wyroku doczekał tylko jeden z maltretowanych więźniów.**

Bandytę nago do dołu: Z ustaleń IPN wynika, że łącznie w okresie stalinizmu wydano w Polsce ponad 8 000 wyroków śmierci. Prawie 5900 z nich orzekły sądy wojskowe (wykonano niemal 50%). Jeden ze świadków cytowanych przez Władysława Kowalskiego w „*Bohaterach z dołów śmierci*" opisał przebieg egzekucji: *(…) co najmniej trzech strażników prowadziło skazańca do starej kotłowni, w południowo-zachodniej części podwórza więziennego. Trzymany pod ręce przez dwóch strażników wchodził do środka. Kiedy przekroczył próg – padał strzał w tył głowy, w potylicę. Na ogół jeden strzał wystarczał. **Ci, którzy zabijali, mieli wprawę, nie chybiali, za pierwszym strzałem rozwalali mózg.*** Zmarłych i zabitych dzielono na cztery kategorie: zmarły w więzieniu, samobójca, stracony na mocy wyroku oraz „bandyta", czyli zwykle żołnierz podziemia niepodległościowego. Tylko ciała samobójców i skazanych na karę śmierci naczelnik mógł wydać rodzinie za zgodą szefa WUBP, po uzgodnieniu z miejscowym prokuratorem. Inne trafiały do bezimiennych grobów. Ciała chowano w miejscach kaźni lub na nieuczęszczanych, odosobnionych terenach, jak Pola Mokotowskie czy Las Kabacki. W pierwszych latach stalinizmu zamordowani trafiali też w rejon Toru Wyścigów Konnych na Służewcu. Szczególnie hańbiące było **grzebanie na wysypiskach śmieci czy w dołach kloacznych**. „Bandytów" często oddawano do zakładów anatomii, gdzie ich szczątki służyły jako materiał do ćwiczeń dla studentów medycyny. Od wiosny 1948 roku miejscem pochówku dla zamordowanych stał się teren tuż przy murze Cmentarza Powązkowskiego, czyli dzisiejsza „Łączka". Najwyżej dwumetrowe doły kopano jeszcze za dnia. Więźniów grzebano bez trumien, często po kilku w jednym dole, **nago lub w bieliźnie, czasem w papierowych workach po cemencie. Zdarzało się, że ubierano ich w mundury Wehrmachtu.** Z relacji strażnika Władysława Turczyńskiego, który zajmował się grzebaniem ciał więźniów, wynika, że spoczywa tam prawie 300 osób. Co z pozostałymi? Historyk Krzysztof Szwagrzyk pisał, że w latach 1944–1956 na samym Mokotowie śmierć poniosło ponad tysiąc osób. Do tego należy doliczyć setki ofiar z więzień w Białymstoku, Krakowie, Lublinie, Wrocławiu i innych miastach. https://ciekawostkihistoryczne.pl/2016/09/17/oswiecim-to-byla-igraszka-co-dzialo-sie-w-katowniach-ub/

Szokuje Cię określenie „polskie obozy”? Przeczytaj, o co tak naprawdę chodzi:

Ta część powojennej historii Polski jest niemal nieznana, a już sama próba jej opisania wywołuje oburzenie. Pod tą nazwą kryje się spośród 206 obozów pozostających w gestii Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. To, co się w nich wydarzyło, odpowiada definicji zawartej w prawie międzynarodowym: obóz koncentracyjny to miejsce w którym izoluje się ludzi bez sądu, wody i jedzenia na niekreślony czas.

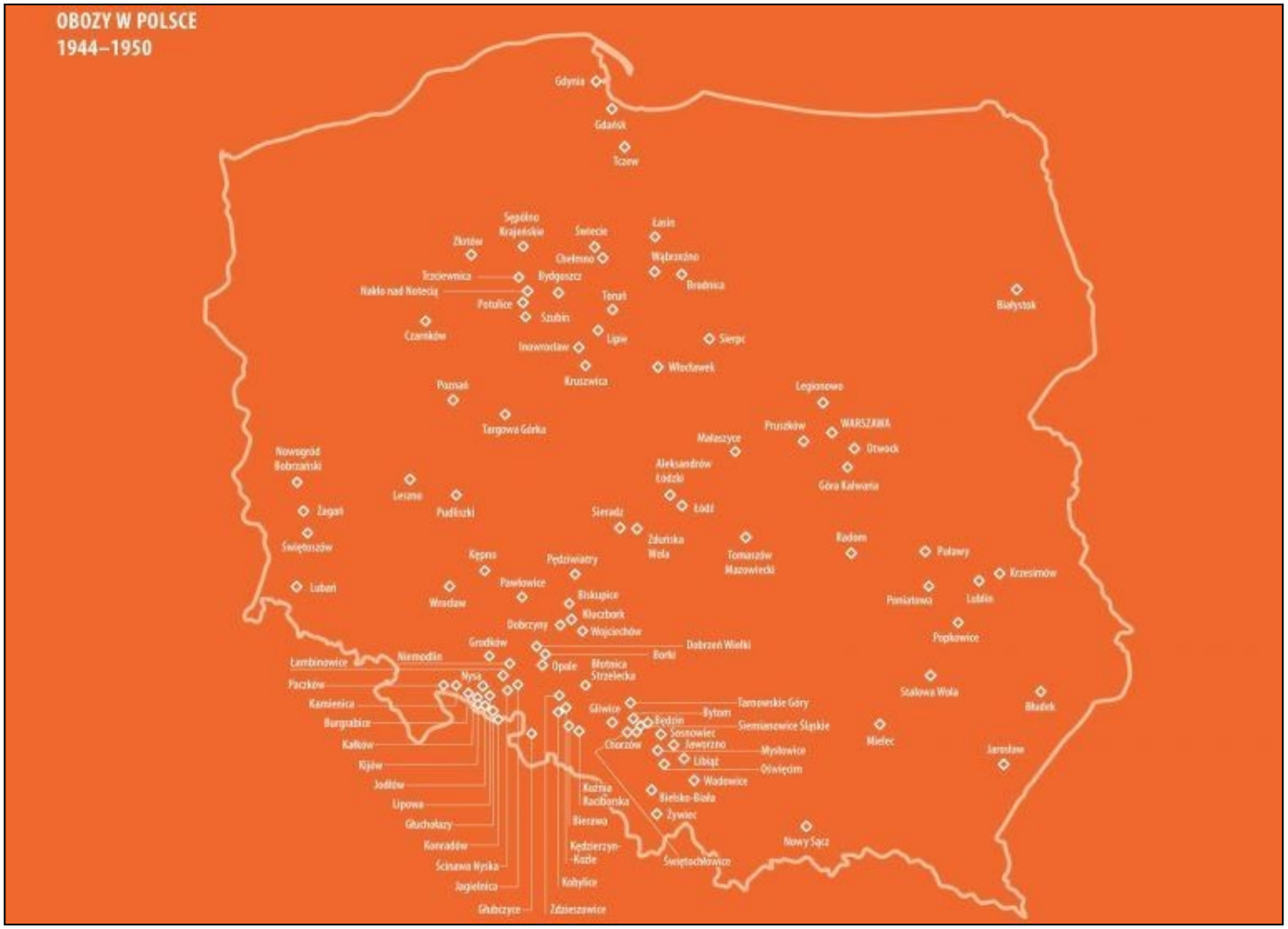

Mapa przedstawiająca sieć działających po wojnie na terenie Polski obozów. Grafika z książki Marła Łuszczyny pod tytułem „Mała zbrodnia” (Znak Horyzont 2017). https://ciekawostkihistoryczne.pl/2017/02/07/szokuje-cie-okreslenie-polskie-obozy-przeczytaj-o-co-tak-naprawde-chodzi-wywiad/

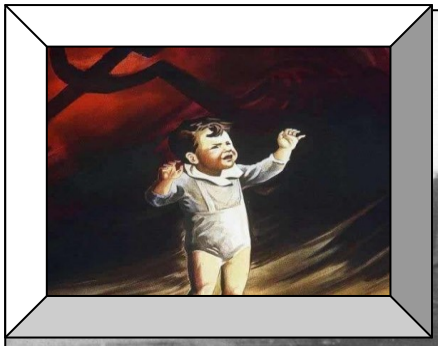

Jaki los czekał dzieci uwięzione w ubeckich obozach koncentracyjnych?

Oddzielono je od rodzin, trzymano w nieludzkich warunkach. Dla tysięcy niemieckich i polskich dzieci koszmar wojenny nie skończył się w 1945 roku. Wtedy on się naprawdę zaczął. W tworzonych przez komunistyczne władze obozach koncentracyjnych, przeznaczonych dla przymusowo przesiedlanej ludności, dzieci stanowiły niemal jedną czwartą wszystkich zatrzymanych. Największa grupa więźniów poniżej piętnastego roku życia znajdowała się latach 1945-50 w Potulicach. Na potrzeby nadzorującego akcję Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zaadaptowano tam były obóz nazistowski. Odnotowano, że niemal tysiąc nieletnich znajduje się w obozie bez matek. Nie był to jednak skutek wojny, ale… polityki nowych władz. 10- latków aresztowano często pod nieobecność rodziców i pośpiesznie wysyłano do obozu. Zdarzało się, że dzieci mające rodzinę, które przeżyły całą wojnę pomagając w polu i nosząc wodę ze studni, nagle znikały. Trzymano ich w Zimnych Wodach, Świętochłowicach i Łambinowicach. Tymczasem duża część spośród kilkudziesięciu tysięcy młodych, których umieszczono w obozach nadzorowanych przez MBP już nigdy z nich nie wyszła. Panował tam nie tylko głód, ale brakowało też środków higieny i lekarstw. Błyskawicznie rozwijały się choroby. Dla dzieci groźne – niemal stuprocentowo śmiertelne! – były zwłaszcza tyfus i czerwonka.

Nie jestem Niemcem!

Do obozu można było trafić przypadkiem, wprost z ulicy. Tak znalazł się w świętochłowickiej Zgodzie Eric von Carlsen, 14-letni holenderski chłopiec. Do Polski przeprowadził się, przed wojną. Żołnierze zatrzymali go… za aryjski wygląd**.** Nie mieli wątpliwości – blondyn, niebieskie oczy, słabo mówił po polsku. Musi być Niemcem! Eric próbował im wyjaśnić – niestety, po niemiecku – że to nieporozumienie, a on pochodzi z kraju, na który Niemcy także napadli. Ale żadne tłumaczenie nie odniosło skutku. Młody Holender był bystry, miał oko do dziur pod ogrodzeniem oraz do pijaństwa strażników. Pewnego dnia udało mu się wydostać z obozu. Niestety, po ucieczce szukał schronienia w swoim domu w Gliwicach. Obozowa załoga znalazła go jeszcze tego samego dnia. Po przyprowadzeniu do obozu został surowo ukarany. Zamknięto go w baraku nr 7.

Agent Piotr

Tragedie dzieci z rodzin przesiedleńczych do własnych celów wykorzystywał… wywiad PRL. Tak było z Piotrem Heinzen, który przebywał w jednym z obozów. Po latach udało mu się powrócić do ojczyzny. Z matką spotkał się w 1975 roku w Berlinie Zachodnim. Padli sobie w ramiona. Wydawało się, że to koniec długiej i bolesnej rozłąki… Happy end? Problem w tym, że Piotr nie był tym człowiekiem, za którego się podawał! W istocie był dobrze wyszkolonym przez wywiad PRL szpiegiem, zwerbowanym spośród dzieci byłych mieszkańców Dolnego Śląska. Powrót do kraju i zatrudnienie Piotra w jednej z zachodnioniemieckich instytucji był planem operacji szpiegowskiej. Zdekonspirowano go i odesłano do Polski dopiero pod koniec lat 70. Wg Niemców, po wojnie przerzucono w ten sposób do ich kraju setki osób. Cel działania tych agentów nie był całkiem jasny. Pozornie chodziło o to by infiltrować na skalę masową mniej istotne instytucje państwowe RFN. W istocie jednak władze komunistycznej Polski, współpracujące ze Stasi, liczyły na kreatywność swoich podopiecznych. Marzyły im się błyskotliwe kariery, pozwalające na ulokowanie się obok źródeł ważniejszych informacji. https://ciekawostkihistoryczne.pl/2017/01/07/jaki-los-czekal-dzieci-uwiezione-w-polskich-obozach-koncentracyjnych/ Bibliografia:

1. Tadeusz Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce : system, codzienność, represje*, Wydawnictwo RM, Warszawa 2013.
2. *Obóz w Potulicach – aspekt trudnego sąsiedztwa polsko-niemieckiego w okresie dwóch totalitaryzmów*, red. Alicja Paczoska, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Bydgoszcz 2005.
3. Bogusław Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944-1950: przewodnik encyklopedyczny*, Niezależna Oficyna Wydawnicza Nowa : Ośrodek Karta, Warszawa 2002

Jak komuniści

zamknęli zakonnice w obozach:

https://www.rp.pl/Rzecz-o-historii/170928968-Jak-komunisci-zamkneli-zakonnice-w-obozach.html

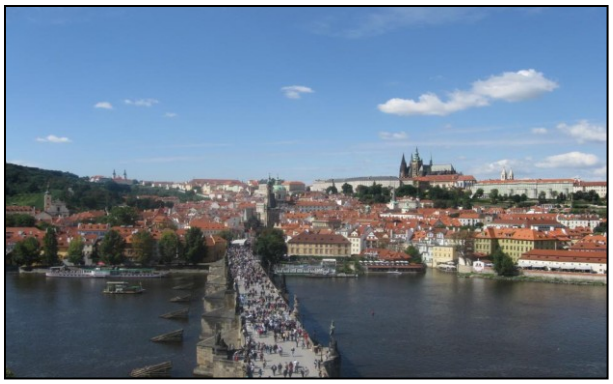

Prześladowanie Sióstr Zakonnych w Czechosłowacji

https://www.zycie-duchowe.pl/art-15159.przesladowanie-siostr-zakonnych-w-czechoslowacji.htm

NASZ WYWIAD. W więzieniu mokotowskim w Wigilię ubecy prześcigali się w bestialstwie. To były straszne momenty: https://wpolityce.pl/historia/478413-pawlowiczw-wigilie-ubecy-przescigali-sie-w-bestialstwie **W MOKOTOWSKIM WIĘZIENIU ODNALEZIONO SZUBIENICĘ, NA KTÓREJ STRACONO GEN. „NILA”**

Esbecy zabili 16-latka,

bo ujawnił wstrząsającą prawdę

https://muzeum.superhistoria.pl/wspomnienia/84558/esbecy-zabili-16-latka-bo-ujawnil-wstrzasajaca-prawde.html

Czerwoni nasyłali na nas kryminalistów.

https://muzeum.superhistoria.pl/wspomnienia/85675/2/czerwoni-nasylali-na-nas-kryminalistow-mielismy-na-nich-prosty-sposob.html

Polska po II Wojnie Światowej:

http://natemat.pl/30865,obozy-koncentracyjne-istnialy-w-polsce-po-ii-wojnie-swiatowej-tak-wg-zwiazku-ukraincow-w-polsce

http://dziadul.blog.polityka.pl/2010/02/28/obozy-polskie-czy-obozy-w-polsce-moj-punkt-widzenia/

htmlhttp://pl.wikipedia.org/wiki/Ob%C3%B3z_Pracy_w_%C5%81ambinowicach

http://www.historycy.org/index.php?showtopic=38051

http://www.fronda.pl/a/rzez-slazakow,46660.

Polskie Radio - http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/817104,Stalinowskie-obozy-pracy-w-Polsce

"Wielka czystka" – sposób Stalina na pozbycie się wrogów
Stalin - odpowiedzialny za śmierd milionów ludzi
Stalinogród - zastąpił Katowice na mapie Polski
Proces szesnastu – historia przywódców Polskiego Podziemia

13. XII - Zapal świecę o godz. : 19^{30}

- Internowani w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1981-1982 Stan wojenny w Polsce 1981-1983 1 Lista ofiar śmiertelnych
- Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarnośd" (1980-1989) http://www.artin.gda.pl/text/10-8_pl.php
- Więzienia wPolsce Obozy internowania http://teatrnn.pl/leksykon/node/2673/stan_wojenny_w_polsce
- http://www.solidarni2010.pl/32313-zgineli-za-wolna-polske.html **nagrania:** http://www.polskieradio.pl//101

Bitwa o Dom Katolicki. ZOMO-wcy bili każdego, kto wpadł im w ręce. Skazano 244 osoby, niektóre nawet na pięć lat więzienia. Część uczestników zdarzeń została zmuszona do opuszczenia miasta. Władze próbowały też wymazać wydarzenia zielonogórskie z historii. **Nie można było o nich głośno mówić aż do 1989 r.:**
https://naszahistoria.pl/bitwa-o-dom-katolicki-biala-karta-w-historii-ziem-odzyskanych/ar/12701516

Gaz na ulicach, ZOMO w akcji, granaty hukowe i sztachety w rękach. Bitwa o Dom Katolicki w Zielonej Górze
https://tygodnik.tvp.pl/37352779/gaz-na-ulicach-zomo-w-akcji-granaty-hukowe-i-sztachety-w-rekach-bitwa-o-dom-katolicki-w-zielonej-gorze
Video: https://youtu.be/x9DRKIkeSN0 https://youtu.be/Bo7LLY50Zhg https://youtu.be/qzTBDHQD68o

W starciu mieszkańców miasta z siłami milicyjnymi, trwającymi od przedpołudnia do wieczora wzięło udział około pięciu tysięcy osób. Milicja użyła pałek i gazu łzawiącego. Skazano łącznie 196 osób. Represje dosięgły protestujących także w ich miejscach pracy lub nauki – niektórzy pozostawali przez długi czas bez pracy. Część uczestników wraz z rodzinami została zmuszona do opuszczenia Zielonej Góry na zawsze.

Strajk szkolny w Miętnem – zorganizowane w 1984 wystąpienie młodzieży Zespołu Szkół Rolniczych w Miętnem w gminie Garwolin w ówczesnym województwie siedleckim. Kilkuset uczniów od końca 1983 prowadziło z dyrekcją spór o usunięcie ze szkoły krzyży, który w okresie między marcem a kwietniem 1984 przybrał formę strajku okupacyjnego[1].

Krzyże w ZSR w Miętnem pojawiły się w salach i na korytarzach po wydarzeniach Sierpnia 1980, natomiast z inicjatywy dyrekcji zaczęto je usuwać w okresie stanu wojennego motywując to świeckim charakterem szkoły. Znaczna część krzyży została zdjęta w listopadzie 1983[1], zaś 3 grudnia dyrektor Ryszard Domański polecił opiekunom pracowni zdjąć pozostałe krzyże, które zniknęły do dnia 5 grudnia[2]. W związku z działaniami dyrekcji samorząd uczniowski złożył petycję z prośbą o uzasadnienie zdjęcia krzyży. 19 grudnia podczas apelu dyrektor Ryszard Domański uargumentował zdjęcie krzyży porządkiem prawnym i świeckim charakterem szkoły[1]. W trakcie apelu około 30 uczniów na znak protestu wstało i odśpiewało *„Nie rzucim, Chryste, świątyń Twych”*[2].

Po odmowie ponownego zawieszenia krzyży w szkole przez dyrekcję w styczniu 1984 spór zaostrzył się i do marca krzyże były kilkakrotnie wieszane przez uczniów i usuwane przez władze szkolne. Po usunięciu ze szkoły wszystkich krzyży 5 marca ostatecznie samorząd uczniowski proklamował strajk okupacyjny w dniu 7 marca 1984[1]. Do strajku przystąpiło około 400 uczniów. W związku ze strajkiem wojewoda siedlecki zawiesił zajęcia w szkole. 27 marca w ZSR w Miętnem wznowiono zajęcia dla około 90 uczniów, którzy podpisali deklarację o respektowaniu świeckiego charakteru szkoły[2]. Strajk zakończył się 6 kwietnia 1984 zawieszeniem krzyża w szkolnej bibliotece[2]. W wyniku wydarzeń część uczniów zaangażowanych w strajk nie mogła podjąć ponownie nauki w ZSR w Miętnem. Pracę straciło troje nauczycieli[1]. Video: https://youtu.be/e_60WsHVraw

Strajk szkolny we Włoszczowie – zorganizowane w 1984 wystąpienie młodzieży ZSZ przy ul. Wiśniowej we Włoszczowie w ówczesnym województwie kieleckim. Kilkuset uczniów od września 1984 prowadziło z dyrekcją spór o usunięcie ze szkoły krzyży, który w okresie między 3 a 16 grudnia 1984 przybrał formę strajku okupacyjnego[1]. Krzyże w ZSZ we Włoszczowie pojawiły się w salach i na korytarzach po wydarzeniach Sierpnia 1980, natomiast zostały ze szkoły usunięte w okresie wakacji 1984. Od nowego roku szkolnego 1984/1985 uczniowie rozpoczęli starania o przywrócenie krzyży w szkole, kierując między innymi petycję do dyrekcji placówki. 1 grudnia 1984 uczniowie zawiesili w szkole krzyże poświęcone dzień wcześniej w miejscowej parafii. Krzyże zostały jednak natychmiast usunięte[1] i w związku z tym 250[2] do 300 uczniów podjęło 3 grudnia 1984 strajk okupacyjny na terenie szkoły[3]. Uczniom towarzyszyło dwoje katechetów ks. Marek Łabuda i ks. Andrzej Wilczyński[2]. Ze względu na działania uczniów dyrekcja szkoły podjęła decyzję o bezterminowym zawieszeniu zajęć szkolnych i wezwała protestujących do opuszczenia budynków szkolnych. O sytuacji w szkole i postulatach młodzieży miejscowy proboszcz ks. Kazimierz Biernacki zawiadomił Prymasa Polski Józefa Glempa oraz ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszczaka i ministra do spraw wyznań Adama Łopatkę[1].
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i dyrekcja placówki utrzymywały, że krzyże w szkole pojawiły się nielegalnie z inspiracji ks. Łabudy i Wilczyńskiego i muszą zniknąć. Wsparcia protestującym udzielił natomiast biskup pomocniczy kielecki Mieczysław Jaworski, który ostatecznie zaapelował do uczniów o zakończenie strajku 16 grudnia 1984 i uczestnictwo w uroczystym nabożeństwie, w miejscowym kościele parafialnym[1]. Video: https://youtu.be/dB7id_uu8MU https://youtu.be/7GvM7NSSy7k
Wobec około 250 uczniów ZSZ we Włoszczowie zastosowano po zakończeniu strajku różne represje, **część z nich została między innymi usunięta ze szkoły.** W czerwcu 1985 – Sąd Rejonowy w Jędrzejowie skazał ks. Marka Łabudę na rok pozbawienia wolności, zaś ks. Andrzeja Wilczyńskiego na 10 miesięcy w zawieszeniu na trzy lata (kary zostały złagodzone w kolejnej instancji, a w 1991 – Sąd Najwyższy uniewinnił duchownych na skutek rewizji nadzwyczajnej)[4].
W 1994 przy wejściu głównym do dawnego gmachu Zespołu Szkół Zawodowych we Włoszczowie (obecnie Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 im. Stanisława Staszica) umieszczono tablicę upamiętniającą wydarzenia z grudnia 1984 roku[4]. W 2012 ukazała się książka Anny Wojeckiej pt. *Wokół strajku o krzyże w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowie w 1984 roku : przykład opozycji lokalnego społeczeństwa wobec władzy komunistycznej* (Drukarnia Kontur, Włoszczowa, 2012; ISBN 978-83-935138-3-3)[5][6].

Wypadki nowohuckie, obrona Krzyża w Nowej Hucie:

zamieszki, jakie wybuchły w Nowej Hucie 27 kwietnia 1960 roku w związku z decyzją władz o usunięciu krzyża z Osiedla Teatralnego. W planach budowy Nowej Huty, jako programowego miasta socjalistycznego, nie przewidziano miejsca na kościół. W 1956 roku, przed odwilżą październikową, mieszkańcy wystosowali do władz dwie petycje w tej sprawie (z odpowiednio 7 i 12 tysiącami podpisów)[1], które pozostały bez odpowiedzi. Po zmianach w kierownictwie PZPR, Władysław Gomułka na spotkaniu z delegacją parafian zapewnił, że dla partii budowa kościoła nie jest żadnym problemem. Utworzono Komitet Budowy Kościoła, a parafianie rozpoczęli zbieranie składek. W miejscu budowy (rozpoczęto prace ziemne) postawiono drewniany krzyż. Kres reform oraz zaostrzenie polityki wobec Kościoła sprawił, że w październiku 1959 roku cofnięto pozwolenie na budowę. Wkrótce oskarżono Komitet o zagarnięcie gruntów, a pieniądze ze składek skonfiskowano. Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych zadecydowała o budowie szkoły na terenie przeznaczonym pod kościół i skierowała pismo w tej sprawie do kurii. W odpowiedzi z 22 kwietnia 1960 roku biskup Karol Wojtyła stwierdził, że krzyż stał się obiektem kultu i jego usunięcie byłoby złamaniem prawa kanonicznego, na dodatek obrażającym uczucia wiernych. W związku z tym, na konferencjach w Komitecie Miejskim PZPR i w Dzielnicowej Radzie Narodowej, postanowiono krzyż usunąć[2].

27 kwietnia, około 8.30, na Osiedle Teatralne przyjechała ekipa robotników z zadaniem usunięcia krzyża, do czego jednak nie dopuściły osoby obserwujące działania robotników. Ludzie obstawili Krzyż, aby nie dopuścić do jego demontażu. Według danych milicji o godzinie 11.00 pod krzyżem stało około tysiąca osób, które śpiewały pieśni patriotyczne i religijne. Sytuację cały czas obserwowali przybywający na miejsce zdarzenia funkcjonariusze milicji, ZOMO i SB.

Około 14.00 milicjanci przystąpili do rozpraszania tłumu (około dwóch tysięcy osób) przy użyciu m.in. gazu łzawiącego. O 14.00 w Hucie im. Lenina pracę zakończyła druga zmiana i część z pracowników dołączyła do manifestujących. Doszło do starć (na jezdni stawiano barykady z ławek), które rozszerzyły się również poza Osiedle Teatralne. Napór tłumu zmusił ZOMO do wycofania armatki wodnej. Do Nowej Huty ściągano kolejnych funkcjonariuszy, odłączono telefony, a następnie prąd dla linii tramwajowej Nowa Huta – Kraków. Światło zgasło w całej dzielnicy. Drogi zostały zablokowane. Manifestujący zaatakowali siedzibę Rady Narodowej. Mieszkańcy spontanicznie organizowali pomoc dla uczestników starć, m.in. zrzucając z okien opatrunki i ukrywając w mieszkaniach poszukiwanych.

W związku z sytuacją władze do akcji wezwały także wojsko. O 19.50 pułkownik Żmudziński zarządził alarm dla wszystkich komend MO w Krakowie. Aby złamać opór protestujących milicja rozpoczęła masowe łapanki, aresztując wszystkich znajdujących się w pobliżu miejsca zdarzeń; przeszukiwano bramy, piwnice, strychy i klatki schodowe. Strzelano do uciekających manifestantów. W obronie manifestujący przewrócili i podpalili milicyjny gazik; atakowano też strażaków, którzy próbowali gasić płonącą Radę Narodową. O 22.45 postawiono w stan gotowości jednostki milicyjne w 12 miastach wojewódzkich. Do Krakowa przyleciał specjalny samolot z przedstawicielami PZPR. Do opanowania zamieszek wysłano oddziały milicji z Katowic, Kielc, Tarnowa i Rzeszowa. Po 23.00 ZOMO opanowało Nową Hutę. Około północy pod krzyżem ponownie zebrał się tłum, liczący do 5 tysięcy osób. Tym razem jednak milicji szybko udało się go rozproszyć. Nocą w całej dzielnicy trwały aresztowania podejrzanych o udział w starciach.
W ciągu następnych dni pod krzyż podchodziły kolejne manifestacje.

Brak jest rzetelnych danych co do liczby osób poszkodowanych w wyniku starć. Dyskusyjna jest również kwestia ofiar śmiertelnych, choć na podstawie zeznań świadków można przypuszczać że takowe były. Nie wiadomo, kto wydał rozkaz strzelania do manifestantów, a także jaką odpowiedzialność za przebieg wydarzeń ponosi Zenon Kliszko, który przyleciał specjalnym samolotem z Warszawy.

Według danych milicji, w czasie wydarzeń 15 funkcjonariuszy zostało ciężko rannych, a 181 poturbowanych. Użyto dwóch armatek wodnych i 1200 sztuk środków chemicznych. W akcji między 20.00 a 24.00 brało udział 500 funkcjonariuszy. Według niepewnych informacji oddano 140 strzałów. **Aresztowano około 500 osób (w tym 50 nieletnich), z czego 87 dostało wyroki więzienia, a 119 ukarano grzywną. W następstwie wydarzeń wiele osób straciło pracę.** Represje obejmowały nieraz nawet tych, którzy nie brali udziału w wydarzeniach, a np. tylko robili zdjęcia czy opatrywali rannych. Liczbę osób poszkodowanych ze strony demonstrantów szacuje się na kilkaset. Wielu ludzi z obawy przed konsekwencjami nie zgłosiło się do szpitali. Informacje o zamieszkach zamieściły tylko niektóre gazety lokalne, określając ich uczestników jako grupy chuliganów lub też fanatyków religijnych. Przemilczano informacje o jakichkolwiek ofiarach zdarzeń. Po dwóch tygodniach do Nowej Huty przyjechał Władysław Gomułka, który podczas przemówienia w Hucie im. Lenina określił uczestników zajść jako „resztki antyspołecznych szumowin, które dały o sobie znać w gorszących chuligańskich ekscesach". Miał też krzyczeć: „to cały kraj wypruwa sobie żyły, a wy urządzacie zamieszki i chcecie budować kościoły?!". Pomimo kampanii wszczętej przez władze, Krzyż pozostał na swoim miejscu. Video: https://youtu.be/uohZx45t104 https://youtu.be/wVW5tgKpPcg https://youtu.be/wVW5tgKpPcg

Polacy też byli uchodźcami: W ciągu ostatnich dwustu pięćdziesięciu lat Polacy często bywali uchodźcami. Czy mamy w związku z tym pewien dług dziejowy? Oto krótka historia polskiego uchodźstwa.

Opowieści o dziejach ostatnich dziesięciu pokoleń Polaków zdominowane są przez kilka mocnych obrazów: brak wolnej ojczyzny, zabory lub okupacja, życie pod butem sąsiednich imperiów. Polskie ziemie bywały areną wojen, powstań (na ogół przegranych) oraz represji wymierzonych w mieszkających tu ludzi. W konsekwencji, gdy mowa o polskiej historii, opowiada się zazwyczaj o regularnym łomocie, ciągłym obrywaniu po kościach, co niemal zawsze stawało się okazją do bohaterskiego – choć przeważnie nieskutecznego – oporu. W wizji tej zbyt często jednak gubi się opowieść o polskim strachu. O tych Polakach, którzy w obawie przed prześladowaniami „ze względu na religię, narodowość lub poglądy polityczne" postanawiali uciec i działać politycznie albo zbrojnie z dala od kraju. Albo, co zapewne zdarzało się częściej, chcieli po prostu żyć tam w spokoju. Fragment ujęty powyżej w cudzysłów pochodzi z definicji pojęcia „uchodźca" zawartej w Konwencji Genewskiej. Choć w prawie międzynarodowym słowo to zaczęto stosować dopiero w 1951 roku, przez ostatnie dwieście pięćdziesiąt lat całe rzesze Polaków stawały się klasycznymi uchodźcami, nie czekając na ponadpaństwowe porozumienia humanitarne. W historiografii w ten sposób się o nich jednak nie pisze – o wiele częściej używa się terminu „emigrant", a przecież nie są to pojęcia równoznaczne. Emigracja to zjawisko szersze i bardziej neutralne. Nie ulega wątpliwości, że ona także odcisnęła piętno na polskich dziejach, jednak to właśnie zawierające się w niej uchodźstwo wpłynęło na charakter tego piętna.

Polskość ma w sobie uchodźstwo

Polaków uciekających ze strachu w nieznane były w XIX i XX wieku miliony. Czyni to z Polski jedno z najbardziej doświadczonych uchodźstwem państw w Europie. Patrząc na naszą historię, kulturę czy myśl polityczną, powinniśmy więc zdać sobie sprawę z tego, że są one zarazem historią uchodźstwa, kulturą, która wiele spośród swoich najważniejszych owoców wydała poza krajem, czy myślą polityczną świadomą zagrożeń zmuszających do ucieczki. Uchodźstwo – jak mało które masowe doświadczenie – stało się nierozłączną częścią „polskości".

Jednak doświadczenie ucieczki przed krzywdą i niesprawiedliwością jest też ściśle połączone z doświadczeniem bycia gościem, człowiekiem przyjętym do obcego świata i objętym opieką przez swoich gospodarzy. Bądź odwrotnie: bycia niewpuszczanym, naznaczanym i wypędzanym. Historia polskich uchodźców była raczej szczęśliwa. Przyjmowano ich zazwyczaj z otwartymi rękoma, pomagano im, zapewniano bezpieczeństwo oraz dawano możliwość pielęgnowania ojczystej kultury, religii i języka. Gdyby losy naszych uchodźców ułożyły się inaczej, to niewykluczone, że „polskość" przybrałaby zupełnie inny kształt.

Oto właśnie dług dziejowy, na który dziś zwracają uwagę zwolennicy podobnie życzliwego przyjęcia współczesnych uciekinierów. Przyjrzyjmy mu się zatem uważnie. Poniżej przedstawiamy krótką historię polskiego uchodźstwa ostatnich dziesięciu pokoleń.

Rozbiory

Pierwsza masowa ucieczka Polaków z powodów politycznych miała miejsce w przededniu drugiego rozbioru Polski. W 1792 roku, po przegranej wojnie z Rosją i przejęciu rządów w Polsce przez targowiczan, kraj opuścić musieli ówcześni opozycjoniści – czołowi działacze Sejmu Czteroletniego oraz współtwórcy i zwolennicy Konstytucji 3 maja. Byli wśród nich Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj czy Tadeusz Kościuszko. Uciekali głównie do Saksonii (Drezna i Lipska) oraz Francji (Paryża), gdzie zostali nad wyraz dobrze przyjęci. To między innymi dzięki temu udało im się szybko zgrupować siły i powrócić do ojczyzny, by wziąć udział w insurekcji kościuszkowskiej 1794 roku. Powstanie nie powiodło się jednak, a rok po nim nastąpił trzeci i ostateczny rozbiór. Polska zniknęła z map świata. Ojczyznę w tym czasie zdecydowały się opuścić tysiące ludzi. Najliczniejsza grupa udała się do Imperium Osmańskiego (na terytorium dzisiejszej Mołdawii), innymi kierunkami ucieczki polskich patriotów były Francja oraz Włochy. To w tym czasie w Mediolanie generał Henryk Dąbrowski powołał do życia Legiony Polskie (składające się głównie z 7 tysięcy polskich żołnierzy na uchodźstwie). Na pamiątkę tego wydarzenia w hymnie państwowym śpiewamy: „Marsz, marsz, Dąbrowski / z ziemi włoskiej do Polski" (autorem tekstu jest zresztą inny uchodźca, Józef Wybicki). Za każdym razem, gdy grany jest polski hymn, śpiewamy w nim o uchodźcach politycznych, akcentując w ten sposób charakterystyczny rys naszej tożsamości: doświadczenie życia z dala od polskich granic.

POLACY TEŻ BYLI UCHODŹCAMI
Rozbiory Polski

UCHODŹCY INFO

„Album Legionów Polskich : 126 obrazów.", 1916 r. / domena publiczna, polona.pl

Po trzecim rozbiorze Polski, w 1797 r. w Mediolanie gen. Henryk Dąbrowski powołał do istnienia Legiony Polskie składające się głównie z 7 tysięcy Polaków. Hymn Polski powstał na uchodźstwie, stąd słowa: „Marsz, marsz, Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski"

Powstanie listopadowe: Począwszy od lat dwudziestych XIX wieku, polskie elity coraz częściej opuszczały ziemie nieistniejącego już wtedy kraju. Ich główną motywacją do ucieczki był strach przed carskimi represjami i potrzeba działania na rzecz ojczyzny. Poza granicami było im bowiem łatwiej angażować się w działalność polityczną. Emigracja ta nasiliła się dekadę później, wskutek nieudanego powstania listopadowego. Uchodźcami stało się wtedy około 10 tysięcy osób – niemal wyłącznie mężczyzn. Do dziś nazywa się tę grupę Wielką Emigracją, przy czym przymiotnik „wielka" dodaje się nie tyle z powodu liczebności, ile raczej dlatego, że w jej szeregach znalazło się wielu wybitnych Polaków. Byli wśród nich Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Józef Bem, książę Adam Jerzy Czartoryski, Ernest Malinowski, Zygmunt Krasiński i Fryderyk Chopin. W efekcie to na uchodźstwie zaczęło kwitnąć polskie życie kulturalne, czego doskonałym przykładem jest napisany w Paryżu Pan Tadeusz, który zaczyna i kończy się uchodźczymi wątkami. Paryż był wtedy zresztą centrum emigracyjnego życia, choć kilkusetosobowe grupy powstańców listopadowych osiedliły się także w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Belgii, Szwajcarii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Turcji i Algierii. Z opublikowanych wspomnień dotyczących tych miejsc wynika, że przybysze witani byli niezwykle entuzjastycznie. Przemarszom przez Niemcy czy Francję towarzyszyły ponoć często asysty żołnierskie i salwy honorowe, rozwieszano też transparenty: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki żyją Niemce" oraz „Witamy bohaterów". Polacy zapraszani byli do prywatnych domów i najlepszych hoteli, a zdarzało się, że na ich cześć wyprawiano bale i koncerty. W jednym z nich wziął zresztą udział Ryszard Wagner, który cztery lata później skomponował uwerturę Polonia.

Imperium Osmańskie: W pierwszej połowie XIX wieku wielu Polaków schroniło się w Imperium Osmańskim. Dlaczego mierzyli na południe, a nie na zachód? Stał za tym przemyślany plan polityczny. Żyjący na uchodźstwie w Paryżu Adam Czartoryski postanowił wykupić niedaleko Stambułu ziemię i stworzyć tam kolejny po francuskiej stolicy ważny ośrodek emigracyjny. Pragnął w ten sposób zbudować silniejsze relacje z Turcją. W 1842 roku kilkanaście kilometrów w głębi azjatyckiego brzegu Bosforu powstała więc polska wieś Adampol (obecnie nosząca nazwę Polonezköy). W czasach, gdy Polski nie było na mapach świata, stała się ona symboliczną oazą dla polskich uchodźców.

Osmańskie władze traktowały to przedsięwzięcie z sympatią, tym bardziej, że Turcja nigdy nie uznała rozbiorów Polski, a wielu Polaków pracowało w tym czasie dla sułtana. Jednym z najbardziej znanych był generał Józef Bem, który po przejściu na islam i przyjęciu imienia Murat Pasza został generałem w tureckiej armii. Obecnie Polonezköy leży nieopodal administracyjnych granic Stambułu i jest jedną z atrakcji odwiedzanych przez polskich turystów. Pamięć o polskich korzeniach tamtejszych mieszkańców nie zanikła – co trzeci nadal włada językiem przodków, a stanowisko wójta wciąż tradycyjnie piastuje Polak.

Powstanie styczniowe: Polski krwiobieg uchodźczy regularnie zasilany był przez kolejne zrywy niepodległościowe. Po klęsce powstania styczniowego w 1864 roku z Polski uciekać musiało następne 10 tysięcy osób. Niemal połowa z nich skierowała się do Francji, pozostali wybrali głównie Szwajcarię lub Imperium Osmańskie (w tym Adampol). Mniejsze grupy znalazły się w Wielkiej Brytanii, Niemczech, we Włoszech, Belgii oraz w Stanach Zjednoczonych. Wielu z nich, by zarobić na życie, zaciągnęło się do służby w armiach państw przyjmujących. Inni z kolei próbowali organizować opozycję wobec zaborców, choć z powodu silnych konfliktów wewnętrznych nie udało im się stworzyć żadnego jednolitego ugrupowania. To jednak właśnie na uchodźstwie powstał ważny filar ruchu narodowo-demokratycznego, do którego dzisiaj w linii prostej odwołują się nastawieni nieprzyjaźnie do uchodźców przedstawiciele środowisk prawicowych. W 1887 roku powstała bowiem w Szwajcarii Liga Polska, sześć lat później przekształcona przez Romana Dmowskiego w Ligę Narodową. Postyczniowi uchodźcy tworzyli też wyrazistą społeczność w Stanach Zjednoczonych. Stosunkowo szybko stali się tam ważnym trybikiem wielkiego przemysłu emigracyjnego, przyczynili się bowiem do stworzenia sprawnie działającej maszyny pośredniczącej w ściąganiu do Ameryki setek tysięcy polskich emigrantów – tym razem już nie politycznych, a zarobkowych.

Lata międzywojenne: Według różnych szacunków od połowy XIX wieku do wybuchu I wojny światowej na emigracji żyło około trzy i pół miliona Polaków. Warto przez chwilę zatrzymać się nad tą liczbą – oznacza to bowiem, że w przededniu wybuchu I wojny światowej co szósty Polak żył poza historycznymi granicami kraju. W latach międzywojennych Polskę opuściły kolejne dwa miliony ludzi – w większości już nie w roli uchodźców, a po prostu emigrantów zarobkowych. Obierając przetarty już szlak, tłumnie ruszali w poszukiwaniu lepszego losu za ocean, gdzie żyło wtedy półtora miliona ich ziomków. Szybko znaleźli się jednak tacy, którzy uważali, że jest ich zbyt wielu; Amerykanie przestali witać Polaków z otwartymi ramionami. Tamtejsza opinia publiczna była w latach 30. przesiąknięta nastrojami antyimigracyjnymi – w mediach podkreślano, że Polacy (a także Włosi czy Irlandczycy) stanowią realne zagrożenie dla spójności kraju. Pojawiały się głosy, że mogą oni „skatolicyzować" Amerykę, bowiem w protestanckim społeczeństwie zawsze będą „obcym elementem". W efekcie z roku na rok narastała fala przemocy wobec przyjezdnych, inspirowana między innymi przez Ku-Klux-Klan. Jako chichot historii można potraktować fakt, że ta rasistowska organizacja stworzona została w amerykańskiej miejscowości Pulaski, nazwanej tak na cześć uciekającego z Polski w XVIII wieku generała Kazimierza Pułaskiego.

POLACY TEŻ BYLI UCHODŹCAMI
Węgry 1939

UCHODŹCY INFO

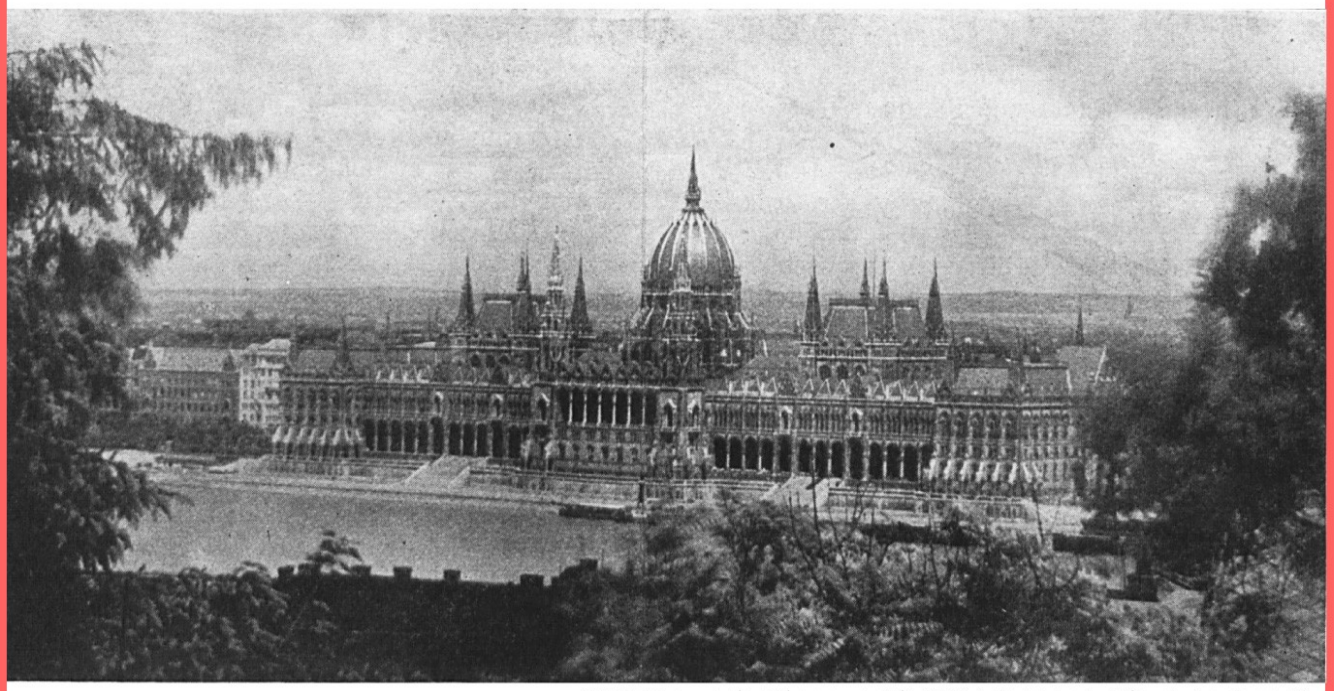

fot. Polsko-węgierski przewodnik, 1934 / domena publiczna / polona.pl

W pierwszych tygodniach wojny na Węgrzech znalazło schronienie ponad 140 000 polskich uchodźców.

Iran: Jednym z najważniejszych dokumentów w historii polskiego uchodźstwa jest układ Sikorski–Majski podpisany 30 lipca 1941 roku pomiędzy premierem polskiego rządu a ambasadorem ZSRR w Londynie. Na jego mocy przywrócono stosunki dyplomatyczne między obydwoma państwami oraz ogłoszono amnestię dla Polaków zesłanych od początku wojny do gułagów. Był to również początek tworzenia Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR pod dowództwem gen. Władysława Andersa; w 1942 roku oddziały te zostały ewakuowane z Rosji do Iranu. Jako „armia polska" do Iranu przedostało się wtedy aż 116 131 polskich obywateli. W rzeczywistości żołnierze stanowili w tej wielkiej grupie niewiele ponad połowę. Wraz z wojskiem szło 41 128 cywili, w tym 14 922 dzieci. Przyjęcie tak wielkiej liczby polskich uchodźców z jednej strony było popierane i przygotowane przez władze w Teheranie, z drugiej strony zostało uzgodnione z mocarstwami alianckimi, które były wówczas w na w pół wymuszonym sojuszu z rządzącym w Iranie Rezą Szachem Pahlawim. Gholam Abdol-Rahimi, nadworny fotograf Rezy Szacha Pahlawiego, tak opisywał nowe transporty uchodźców w filmie dokumentalnym „Zapomniane requiem": *Przybywający Polacy wyglądali bardzo źle, byli wychudzeni, chorzy i odziani w szmaty (…). Mój znajomy cieśla przygotowywał dla nich trumny, ponieważ każdego dnia z wycieńczenia umierało po pięćdziesięciu z nich.* Swoistą pamiątką tego wydarzenia są polskie cmentarze w Iranie – pochowano na nich blisko trzy tysiące Polaków.

Znakomita większość Polaków przeżyła jednak ucieczkę z Rosji i została – po szybkiej akcji przystosowania infrastruktury – rozmieszczona w różnych częściach Iranu. Od pierwszych dni zaczęła się tworzyć zorganizowana społeczność polonijna, z własnymi szkołami, instytucjami kulturalnymi i prasą. Skalę przedsięwzięcia obrazuje fakt, że w Iranie dla polskich dzieci powstało 21 placówek opiekuńczych, pedagogicznych i zdrowotnych.

Trzy lata później w Iranie mieszkało już tylko 3 600 Polaków. Dlaczego? Kraj ten od samego początku miał być tylko przystankiem – po rekonwalescencji polscy żołnierze wyruszyli w dalszą drogę, by walczyć na frontach Afryki Północnej i Europy. W tym samym czasie cywilni uchodźcy – dzięki istotnej pomocy rządu brytyjskiego – zostali rozlokowani po całym świecie, między innymi w Libanie, Palestynie, Afryce Wschodniej i Południowej, Indiach, Meksyku oraz Nowej Zelandii.

Afryka:

Niemal połowa cywilnych uchodźców opuszczających Iran trafiła do brytyjskich kolonii we wschodniej i południowej Afryce. W Ugandzie, Rodezji Północnej (dzisiejsza Zambia) i Południowej (dzisiejsze Zimbabwe) oraz Związku Południowej Afryki (dzisiejsza RPA) powstało wówczas dziewiętnaście polskich osiedli, w których osiedlono około 18 tysięcy osób. Mężczyzn – którzy zaciągali się zazwyczaj do armii alianckich – było wśród nich stosunkowo niewielu. Ponad połowę stanowiły kobiety, resztę młodzież i dzieci, często sieroty. Stanisław Lula, który do Ugandy dotarł w wieku szesnastu lat, po kilkudziesięciu latach w rozmowie z Eweliną Karpińską-Mołek tak wspominał wygląd jednego z tych osiedli: *Masindi zostało zbudowane specjalnie na przyjęcie uchodźców polskich (…). Powstało w 1942 roku i składało się z ośmiu wiosek połączonych ze sobą. Każda z nich miała swoją nazwę (…). Wioska nasza nazywała się «Małpi Gaj», gdyż graniczyła z buszem, gdzie było dużo różnych małp.* Ulica dzieląca osiedle na dwie części nazywała się „Rób, co chcesz". Po zakończeniu wojny część Polaków zdecydowała się wrócić do ojczyzny, wielu jednak, bojąc się powrócić do rosyjskiej strefy wpływów, wybierało emigrację.

Indie

W 1943 roku jeden z głównych szlaków transportu polskich uchodźców z Iranu w bezpieczniejsze miejsca docelowe biegł przez Indie. Czekających na statki lokowano w pięciu obozach dla uchodźców w Karaczi, Bombaju, Kolhapur, Panchgani i Malir.

Największym indyjskim bohaterem polskiego uchodźstwa jest Jam sahib Digvijaysinhji, maharadża indyjskiego księstwa Nawanagaru. Ten wpływowy dyplomata w latach 20. XX wieku mieszkał w Szwajcarii, gdzie poznał i zaprzyjaźnił się z Ignacym Paderewskim. Znajomość ta zaowocowała tak wielką sympatią do Polski i Polaków, że dwie dekady później niedaleko swojej letniej rezydencji (obecnie stan Gudżarat) zorganizował on polski sierociniec pod nazwą Polish Children Camp. Równolegle Digvijaysinhji współorganizował zawiązany w stolicy Indii Brytyjskich Komitet Pomocy Dzieciom Polskim, który finansowany był z darowizn od wielu osób prywatnych oraz grupy kilkudziesięciu innych maharadżów.

Wspomniany Polish Children Camp składał się z sześćdziesięciu nowych domów. Skupione były one wokół placu z masztem, na którym powiewała biało-czerwona flaga. To pod nią maharadża, witając dzieci, powiedział:

Nie uważajcie już się za sieroty. Jesteście teraz Nawanagaryjczykami, a ja jestem Bapu, czyli ojcem wszystkich mieszkańców Nawanagaru, w tym również waszym.

Maharadża przyczynił się także do powstania obozowej grupy harcerskiej. Gdy 12 maja 1945 roku poświęcano sztandar hufca, wygłosił słynne przemówienie, w którym deklarował:

Jest to dla mnie i mojej żony wielki zaszczyt, ze zostaliśmy rodzicami chrzestnymi tego polskiego sztandaru. Niechaj srebrne gwoździe, które wbijamy w drzewce tej flagi, będą gwoździami wbitymi w trumnę wrogów wolności i waszych domów (…). Zawsze pozostanę wierny i lojalny wobec Polski, zawsze będę sympatyzował z przyszłością waszego kraju. Jestem pewny, że Polska będzie wolna, że szczęśliwie powrócicie do waszych domów, do kraju wolnego od ucisku. (…) W historii Jamnagaru dzisiejsze wydarzenie zapisze się jako jedno z najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek miały miejsce.

POLACY TEŻ BYLI UCHODŹCAMI
Indie 1943

UCHODŹCY INFO

Jam sahib Digvijaysinhji, maharadża indyjskiego księstwa Nawanagaru, pod wpływem przyjaźni z Ignacym Paderewskim założył polski sierociniec „Polish Children Camp”. Składał się z 60 nowych domów.

Po trzech latach od powstania grupy harcerskiej obóz musiano jednak rozwiązać. W 1948 roku, po tym, jak zamordowany został Mahatma Gandhi, wszyscy obcokrajowcy zmuszeni zostali do opuszczenia Indii.

Meksyk: Pod koniec 1942 roku generał Władysław Sikorski odbył podróż dyplomatyczną do Stanów Zjednoczonych i Meksyku. Jednym z tematów prowadzonych przez niego rozmów była relokacja polskich uchodźców. Waszyngton od razu zdecydowanie odmówił przyjęcia jakichkolwiek Polaków, tymczasem Meksyk niespodziewanie zgodził się przyjąć ich 20 tysięcy. Na wieść o tej ofercie Stany Zjednoczone przyznały Polsce nisko oprocentowany kredyt na sfinansowanie całego przedsięwzięcia. Szybko zdecydowano, że pierwsze dwa tysiące uchodźców najlepiej będzie ulokować w hacjendzie Santa Rosa, znajdującej się około 10 kilometrów od miasta León i 300 kilometrów od stolicy Meksyku. Na wybór wpłynął klimat tego miejsca, podobny do tatrzańskiego lata, dzięki czemu „polscy uchodźcy z Azji” – jak nazywał ich prezydent Meksyku – mogli poczuć się jak w ojczyźnie. 1 lipca 1943 roku pierwsza grupa 704 polskich uchodźców dotarła pociągiem do stacji kolejowej w mieście León. Ten dzień opisuje Piotr Piwowarczyk: *Na peronie, odświętnie udekorowanym kwiatami i flagami Polski i Meksyku, przybyszów oczekiwała oficjalna delegacja władz miasta na czele z burmistrzem. Orkiestra odegrała hymny narodowe obu krajów. Osłupieli Polacy płakali ze wzruszenia, słysząc znajome dźwięki Mazurka Dąbrowskiego.*

Druga grupa 728 uchodźców dotarła do hacjendy po czterech miesiącach – i była to zarazem grupa ostatnia. Z przyczyn logistycznych Polska wykorzystała niecałe dziesięć procent proponowanych przez Meksyk kwot. 1432 mieszkańców tej „Małej Polski”, w tym ponad połowa dzieci, cieszyło się życzliwością okolicznych instytucji. Miejscowe siostry felicjanki przyczyniły się do powstania przedszkola, teatru oraz szpitala. Władze z León zbudowały w tym czasie asfaltową drogę do Santa Rosa, a niedługo później z myślą o uchodźczej młodzieży otwarto także szkołę.

Oficjalnie „Małą Polskę" rozwiązano 16 maja 1947 roku. Większość Polaków wyjechała do Stanów Zjednoczonych lub zdecydowała się wrócić do ojczyzny. Do opuszczonej hacjendy wprowadzili się wówczas bracia salezjanie i do dziś prowadzą tam dom opieki dla chłopców Ciudad del niño Juan Bosco.

Nowa Zelandia: Pahiatua jest niewielką mieściną położoną na południowo-wschodnim skrawku nowozelandzkiej Wyspy Północnej. 1 listopada 1944 roku życie niecałych dwóch tysięcy jej mieszkańców diametralnie się zmieniło. Na stację kolejową przybyły bowiem ze stolicy dwa pociągi z 733 polskimi sierotami i setką ich opiekunów. Mieszkańcy miasteczka wyszli na stację, by uroczyście przywitać małych polskich uchodźców jadących aż z Iranu. Za punkt honoru postawili sobie zapewnienie im takiego przyjęcia, aby poczuli się choć trochę tak, jak w bezpiecznym domu. Pomysłodawczynią ściągnięcia polskich dzieci do Nowej Zelandii była Maria Wodzicka, żona polskiego konsula w tym kraju Kazimierza Wodzickiego, a jej pomysł został bezwarunkowo poparty przez premiera Petera Frasera, który 28 grudnia 1943 roku pisał w liście do konsula: *Rząd nowozelandzki chętnie udzieli gościny 500 lub 700 osobom lub takiej ich liczbie, która odpowiada Rządowi Polskiemu. Naszą myślą przewodnią jest chęć, żeby w wśród przyjętych było jak najwięcej sierot. (…) Nowozelandzki rząd dokona wszelkich przygotowań związanych z zaopatrzeniem obozu i dostarczy niezbędne środki, takie jak łóżka, pościel, umeblowanie, zaopatrzenie kuchenne itp. Rząd Nowej Zelandii przejmie odpowiedzialność za utrzymanie obozu, remonty, wyżywienie i ubiór dzieci na warunkach ustalonych po porozumieniu z Rządem Polskim.* Mieszkańcy Pahiatui od samego początku okazali się niezwykle gościnni – wsparli powstanie polskiej prasy dziecięcej, a żeby dzieci poczuły się bardziej swojsko, zamienili nazwy poszczególnych ulic na polskie (Adama Mickiewicza, Tadeusza Kościuszki czy Józefa Piłsudskiego). Zaczęli też nazywać swoją miejscowość „Małą Polską". Niemal każda rodzina przyjmowała sieroty na święta do domu. Początkowo polski rząd na uchodźstwie pokrywał część kosztów funkcjonowania obozu, szybko jednak na prośbę nowozelandzkiego premiera pełną odpowiedzialność za polskie dzieci przejęło nowozelandzkie wojsko. 15 kwietnia 1949 roku obóz rozwiązano, a nowe polskie władze zaczęły się upominać o małych obywateli żyjących za oceanem. Premier Fraser, zdając sobie sprawę z rodowodu powojennego rządu polskiego, odpowiedział w sposób następujący: Proponujemy, żeby dzieci, które osiągną 18. rok życia, miały możliwość wyboru powrotu do swojej ojczyzny lub pozostania w Nowej Zelandii. Informuję, że pomożemy tym, którzy chcą wrócić do Polski, a witamy tych, którzy w naszym kraju chcą pozostać. Życzeniem naszego rządu jest to, żeby ci młodzi ludzie mieli nieograniczoną wolność wyboru oraz żeby ich wybór był oparty wyłącznie na ich przyszłym szczęściu. Większość Polaków pozostała w miasteczku i z czasem rozjechali się po całej Nowej Zelandii.

Lata powojenne: To tylko kilka przykładów otwartego przyjęcia, z jakim spotkali się polscy uchodźcy wojenni. Dzięki pomocy krajów-dobroczyńców, kiedy 8 maja 1945 roku skończyła się wojna, pokój zastał na Zachodzie ponad półtora miliona bezpiecznie żyjących polskich uchodźców (na 5 milionów Polaków żyjących poza granicami kraju). Połowa z nich od razu zdecydowała się powrócić do ojczyzny. Pozostali wybrali jednak dalszą emigrację – nie potrafili sobie wyobrazić powrotu do kraju zależnego od ZSRR. Znakomita większość pozostających to byli cywile, osoby zesłane w czasie wojny przez Trzecią Rzeszę do przymusowej pracy lub obozów koncentracyjnych albo żołnierze walczący na licznych alianckich frontach. Pewna grupa Polaków zdecydowała się jednak powrócić – i to mimo że oficjalnie odebrano im polskie obywatelstwo – po demobilizacji w 1946 roku polskich oddziałów w Wielkiej Brytanii. Pozostali emigranci, w liczbie około pół miliona – wśród nich również duża część polskiej elity: przywódcy wojskowi, politycy i działacze niepodległościowi – zamieszkali w większości w krajach zachodnich. Głównym ośrodkiem była wówczas Wielka Brytania, gdzie działał Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, funkcjonowały polskie sklepy, gazety, kościoły, teatry, szkoły i uczelnie. Jednakże emigranci ci byli społecznością dość mobilną, w pierwszej dekadzie zimnej wojny często zmieniali miasta i kraje zamieszkania. Wielu z nich postanowiło po paru latach wyjechać za ocean i dołączyli do Polonii w Kanadzie, krajach Ameryki Południowej, Stanach Zjednoczonych czy Australii.

Wydarzenia marcowe: Po tym, jak władzę w kraju przejęli komuniści, legalne opuszczenie Polski stało się niemal niemożliwe, co doprowadziło do wielu nielegalnych ucieczek. Dopiero po śmierci Józefa Stalina nastąpiła tak zwana odwilż, która otworzyła prawne możliwości wyjazdu. Na podstawie roczników statystycznych szacuje się, że w latach 1956–1980 około 800 tysięcy osób wyjechało na Zachód. Trudno wszakże jednoznacznie podzielić ich na emigrantów zarobkowych i uchodźców, choć wiadomo, że większość z nich nie miała najlepszego zdania o komunistycznych władzach w Polsce. Bez wątpienia za ruch uchodźczy można uznać emigrację polskich Żydów po wydarzeniach marcowych w 1968 roku, będącą skutkiem rozpętania „antysyjonistycznej" oraz „antyinteligenckiej" propagandy przez rząd Władysława Gomółki. Propaganda ta była odpowiedzią na coraz częstszą krytykę ówczesnych władz. Niezadowolenie społeczne – wynikające z głębokiego rozczarowania realnym socjalizmem oraz brakiem perspektyw zmian na lepsze – pochodziło nie tylko z zewnątrz partii. Niewygodne pytania stawiali również młodzi członkowie PZPR, często pochodzenia żydowskiego. Narastające napięcie doprowadziło do protestów na Uniwersytecie Warszawskim (8 marca; zostały one brutalnie stłumione przez ORMO i ZOMO) oraz poskutkowało kolejnymi wiecami i pochodami w całej Polsce (11 marca). O ich wszczęcie oskarżono właśnie byłych członków PZPR o korzeniach żydowskich. Wskutek działania władzy wielu ludzi uległo szykanom lub zostało wyrzuconych z pracy, a środki masowej propagandy PRL rozpoczęły akcję systematycznego piętnowania osób żydowskiego pochodzenia. Oficjalna mowa nienawiści oraz propaganda „antysyjonistyczna" niejako automatycznie nałożyła się na propagandę antyizraelską, głoszoną od wybuchu wojny sześciodniowej (1967 rok), po której blok sowiecki zerwał stosunki dyplomatyczne z Izraelem.

POLACY TEŻ BYLI UCHODŹCAMI
marzec 1968

UCHODŹCY INFO

Przed antysemicką nagonką w 1968 roku w Polsce żyło 25 tysięcy Żydów (na 32 miliony mieszkańców). W latach 1968–1971 uchodźcami zostało 12 927 z nich.

Następstwem wydarzeń marcowych był szybki wzrost agresywnych nastrojów antysemickich i masowa emigracja polskich Żydów oraz ich nieżydowskich małżonków. Często były to bardzo trudne decyzje – aby dostać pozwolenie na wyjazd, musieli oni bowiem złożyć podanie o zrzeczenie się polskiego obywatelstwa. Na opuszczenie kraju zdecydowała się wtedy mniej więcej połowa członków społeczności żydowskiej. W przededniu wojny sześciodniowej w Polsce żyło 25 tysięcy Żydów (na 32 miliony mieszkańców), w latach 1968–1971 uchodźcami stało się 12 927 z nich. Wśród nich najwidoczniejszą grupę stanowiła naukowa i kulturalna elita Polski: 500 wykładowców uniwersyteckich, 200 dziennikarzy prasowych (w tym 15 redaktorów naczelnych lub ich zastępców), ponad 60 pracowników radia i telewizji, blisko 100 muzyków, aktorów i plastyków oraz 26 filmowców. Większość stanowili jednakże zwykli mieszkańcy Polski. Przyjęci zostali głównie przez kraje skandynawskie oraz Izrael.

Emigracja solidarnościowa

Ostatnia wielka fala polskich uchodźców oraz emigrantów ekonomicznych opuściła Polskę w latach 80. XX wieku. Punktem przełomowym było ogłoszenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. Około 100 tysięcy Polaków znalazło się poza granicami kraju już w okresie sześciu miesięcy przed wydarzeniami grudniowymi; biorąc pod uwagę własne bezpieczeństwo lub chęć działania na rzecz kraju poza jego granicami, zdecydowali, że nie wrócą do Polski. W tym samym czasie kilka tysięcy osób – głównie internowani opozycjoniści i ich rodziny – zostało nakłonionych przez władze PRL do opuszczenia kraju. Szacuje się, że było to ponad 8 000 osób. W wielu krajach Zachodu automatycznie otrzymywali oni status uchodźcy. Do dziś nazywa się ten ruch emigracją solidarnościową. Dzięki niej zawiązała się mocna sieć pomocy Polakom i wsparcia opozycji w PRL. Według roczników statystycznych w latach 80. kraj opuściło w sumie około 270 tysięcy Polaków.

POLACY TEŻ BYLI UCHODŹCAMI
stan wojenny

UCHODŹCY INFO

fot. Anonymous / CC

W latach osiemdziesiątych, po wprowadzeniu stanu wojennego, Polskę opuściło 270 tys osób. Większość z nich znalazła schronienie w RFN, Francji i Stanach Zjednoczonych.

U schyłku istnienia PRL za granicą przebywało około miliona polskich obywateli, którzy wyjechali już po drugiej wojnie światowej i których zadeklarowany termin powrotu minął. Większość z nich żyła na emigracji w RFN, Francji i Stanach Zjednoczonych. Tylko część wróciła do wolnej Polski po 1989 roku.

XXI wiek: Chociaż dziś nie musimy już uciekać z powodu wojny lub prześladowań, nadal wielu Polaków decyduje się opuścić nasz kraj. Większość z nich nie jest uchodźcami, lecz emigrantami ekonomicznymi, osobami, które weszły w związek małżeński z obcokrajowcem albo wybrały studia poza Polską. Liczba osób emigrujących znacznie wzrosła po wejściu Polski do Unii Europejskiej i otwarciu granic w ramach układu z Schengen. Obecnie na tego typu emigracji w UE żyją ponad 2 miliony Polaków. Warto jednak odnotować fakt, że w XXI wieku Polacy też dostają status uchodźcy. Taka sytuacja ma miejsce w Kanadzie, gdzie od 2001 roku status ten otrzymało w sumie 574 obywateli Polski. Wnioski o uzyskanie go w ostatniej dekadzie złożyło łącznie 939 osób. Dlaczego Polacy uzyskują nadal status uchodźcy? Kanadyjska Komisja Imigracji i Statusu Uchodźcy (The Immigration and Refugee Board of Canada – IRB) nie może podać szczegółów, ale jej pracownicy odsyłają do opisów spraw, w których kontaktowali się z polskimi władzami i organizacjami pozarządowymi. Dotyczą one sytuacji Romów w Polsce oraz procedur zawiadomienia o przestępstwach i długości procesów sądowych. 250 lat emigracji i uchodźstwa Polaków przyczyniło się do powstania na całym świecie licznej i silnej Polonii. W ten sposób nazywa się osoby pochodzenia polskiego żyjące poza granicami kraju, które przechowują jednak rodzime tradycje i przejawiają zainteresowanie polską kulturą. Bardzo trudno o dokładne szacunki jej liczebności, ale przyjmuje się, że jest to około 20 milionów ludzi. Czyni to z Polonii jedną z największych migracji narodowych. Dlatego też, pamiętając o krętych i wyboistych drogach polskich uchodźców, nie możemy zapominać o naszym polskim długu uchodźczym. Jest to niewątpliwie jeden z wyrazów patriotyzmu. Dziś bowiem najczęściej nie potrzebujemy już, by ktoś nas gościł – dziś mamy szansę zostać gospodarzami.
http://uchodzcy.info/infos/polacy-tez-byli-uchodzcami/

Irański brzeg zbawienia dla 120 tysięcy polskich uchodźców.

Maj 1942 roku. Na południowym brzegu Morza Kaspijskiego, w należącym do Iranu porcie Anzali lądują łodzie pełne wynędzniałych, głodnych, półżywych ludzi. To Polacy, uciekinierzy z sowieckiego piekła. Żołnierze armii Andersa, kobiety, dzieci, niemowlęta. Zostają przyjęci bardzo gościnnie, ze współczuciem i pomocą, jaką okazuje się na Wschodzie uchodźcom. Polacy pierwszy raz od miesięcy normalnie mogą jeść, spać i czuć się bezpieczni. W czasie II wojny **Anzali** na cześć rządzącego krajem szacha nazywało się **Pahlaw**i. Miało tu powstać uzdrowisko, ale z planów tych po rewolucji islamskiej zrezygnowano. Wzdłuż piaszczystej plaży stoi szereg betonowych klocków, podobnych do naszych z czasów PRL. **Brzeg zbawienia:** To był dla nas brzeg zbawienia, brzeg ostatniej nadziei, upragniony i wyczekiwany w czasie długiej podróży statkiem z Krasnowodska - wspominał **Józef Górski z Inowrocławia**. - Nigdy nie zapomnę pierwszych kroków po wylądowaniu. Kto mógł, klękał, modlił się i całował ziemię. Dostaliśmy jeść i pić do woli, zajęli się nami miejscowi lekarze i pielęgniarki. Palono naszą odzież, odwszawiano głowy. Zarządzono miesiąc kwarantanny, bo prawie każdy był na coś chory. Miejscowi bacznie się nam przyglądali, ale sami, z własnej woli, nieproszeni, przynosili nam owoce, buty i ciuchy. Popłakałem się wtedy ze wzruszenia. Na plaży wyrosło prawdziwe miasteczko namiotowe. Przyjeżdżali opiekunowie i zaopatrzeniowcy z Teheranu, z Czerwonego Krzyża, Anglicy. Jak tylko wydobrzałem, chodziłem co dzień do portu, wypatrując naszych. Przypływali statkami i barkami. Byli w tragicznym stanie, sama skóra i kości. Tylko nieliczni schodzili na brzeg o własnych siłach. Słabszych wynosiliśmy na noszach. Ale większość albo już nie żyła, albo umierała zaraz po wylądowaniu. Tak straciłem całą moją rodzinę… *Dostaliśmy jeść i pić do woli, zajęli się nami miejscowi lekarze i pielęgniarki. Palono naszą odzież, odwszawiano głowy. Zarządzono miesiąc kwarantanny, bo prawie każdy był na coś chory.*

https://plus.nowosci.com.pl/iranski-brzeg-zbawienia-dla-120-tysiecy-polskich-uchodzcow-byli-wsrod-nich-ludzie-z-naszego-regionu/ar/13832662 https://www.onet.pl/turystyka/kontynenty/w-1942-r-iran-przyjal-uchodzcow-z-polski-zostal-po-nich-cmentarz/ktz793w,30bc1058

Polacy na emigracji 1945–1956 [w:] Polski wiek XX: PRL od lipca 1944 do grudnia 1970

Tadusz Wolsza, 31 stron - https://ngoteka.pl/bitstream/handle/item/293/Polacy_na_emigracji_1945-1956-TW.pdf?sequence=8

Towarzysze broni odprowadzają zmarłego Generała na ostatnią wartę na cmentarzu Monte Cassino. EAST NEWS - https://www.rp.pl/Historia/309079920-Niezlomny-na-emigracji.html

Opromieniony zwycięstwem pod Monte Cassino zyskał po wojnie opinię dowódcy i polityka do zadań specjalnych i nadzwyczajnych, zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w kontekście problemów polskiej emigracji. Do jego autorytetu odwoływał się cały emigracyjny establishment.
Natomiast dla komunistów w sowietyzowanej Polsce był śmiertelnym wrogiem, do tego stopnia, że pozbawili go obywatelstwa i możliwości powrotu do kraju. Biorąc pod uwagę zaangażowanie gen. Władysława Andersa w sprawy: polityczne, wojskowe, społeczne, kulturalne, naukowe, oświatowe i sportowe, to można wyróżnić kilka wiodących zagadnień. Dostrzegam w tym miejscu: problem przyszłości Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (PSZ) po zakończeniu wojny; sprawę dalszej działalności władz RP na emigracji po 1945 r. z uwzględnieniem roli prezydenta, rządu i innych instytucji państwowych; ocenę sytuacji międzynarodowej w okresie zimnej wojny oraz opinie na temat wydarzeń w sowietyzowanym kraju; konieczność wyjaśnienia okoliczności zbrodni katyńskiej oraz ukaranie winnych jej popełnienia; troskę o zachowanie pamięci na temat tradycji narodowych

oraz godnego upamiętnienia żołnierzy poległych w czasie II wojny światowej.
Zważywszy na to, że nasz bohater był dowódcą cieszącego się międzynarodowym uznaniem 2. Korpusu Polskiego oraz pełnił, z nominacji prezydenta RP, funkcję Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Naczelnego Wodza, jest jak najbardziej zrozumiałe, że jego zainteresowanie wzbudziła przyszłość Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. **Sprawa była niezwykłej wagi, bowiem dotyczyła ponad ćwierć miliona żołnierzy i oficerów częściowo rozproszonych po świecie. Wydawała się ponadto nie mniej istotna i z innego powodu. Odnosiła się do historii Polski bez Kresów Wschodnich, czyli nowej granicy wschodniej przemocą narzuconej przez Sowietów, przy akceptacji wielkich mocarstw: USA i Wielkiej Brytanii.**
Przesunięcie Polski ze wschodu na zachód pozbawiło Polaków pochodzących z Kresów możliwości powrotu do swojej ojczyzny. Wśród nich byli również żołnierze gen. Andersa, którzy przed rozpoczęciem służby wojskowej przeszli przez sowieckie łagry na nieludzkiej ziemi.
To niejedyne argumenty, które determinowały postawę gen. Andersa oraz władz RP na emigracji. Na decyzję polskich dowódców wojskowych, rządu i prezydenta wywierały wpływ jeszcze dwie sprawy. Pierwsza dotyczyła możliwości wybuchu kolejnego konfliktu militarnego w Europie lub na świecie. Mam tu na myśli kalkulowaną przez dziesiątki polityków możliwość wybuchu III wojny światowej. Druga niebezpieczeństwa wynikającego z sowietyzacji kraju. Zdaniem polityków polskich w „Warszawie nad Tamizą" to właśnie „wojsko emigracyjne" byłoby narażone na największe represje stalinowskich zbrodniarzy, polskiej i sowieckiej proweniencji. Anglicy po zakończeniu wojny, w myśl wcześniejszych ustaleń z Józefem Stalinem w sprawie utworzenia w Europie Środkowo-Wschodniej sowieckiej strefy wpływów, postanowili pozbyć się Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z Wysp Brytyjskich. W marcu 1946 r. światło dzienne ujrzało oświadczenie rządu brytyjskiego dotyczące demobilizacji oraz kwestii powrotu polskich żołnierzy do kraju. Minister Ernest Bevin referował ten problem na posiedzeniu Izby Gmin: Powiedziałem niedawno (...), że spodziewałem się wkrótce móc złożyć oświadczenie w sprawie Polskich Sił Zbrojnych, będących pod dowództwem brytyjskim (...). Chociaż nie użyjemy siły, aby zmusić tych ludzi do powrotu do ich kraju, nigdy jednak nie ukrywałem naszego głębokiego przekonania, że z naszego punktu widzenia powinni oni powrócić do swego kraju i odegrać rolę w jego odbudowie. Anglicy wyszli z założenia, że Polacy spełnili już swoją rolę i są im niepotrzebni lub wręcz przeszkadzają. Byli już intruzami. Mało tego, na Wyspach Brytyjskich w niektórych czasopismach pojawiły się nawet artykuły, w których żołnierzy gen. Andersa prezentowano jako ludzi z silnie urobioną mentalnością faszystowską, wręcz fanatycznie nienawidzących nie tylko Rosji, ale i nowego rządu w Polsce (np. „News Chronicle"). Polacy starali się przesunąć w czasie decyzje brytyjskie dotyczące demobilizacji. Można wnosić, że faktycznym powodem oporu wobec brytyjskiej inicjatywy były kalkulacje związane z wybuchem trzeciej wojny światowej pomiędzy niedawnymi jeszcze sojusznikami. Gen. Anders wyszedł wówczas z założenia, że polskich żołnierzy należy utrzymać jak najdłużej w gotowości bojowej i zahamować proces ich rozproszenia po świecie. Krytycznie podchodził również do sprawy ich powrotu do sowietyzowanego kraju. Przyświecała mu bowiem idea: „Nasz cel niepodległość, kierunek marszu Polska!". Z drugiej jednak strony miał świadomość, że idei tej nie uda się zrealizować w najbliższym czasie, stąd powtarzał: „Czekać – to także walka. Dziś znowu musimy umieć czekać i wewnętrznie się przysposabiać i krzepić. Muszą tak żyć zarówno Polacy w kraju, jak i poza nim". Demobilizacja wydawała się nieunikniona. Nieznana była jedynie jej chronologia. Anglicy wobec powszechnego oporu w PSZ w sprawie powrotu do ojczyzny przygotowali pomysł powołania do życia Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia.Postanowili rozpocząć demobilizację od 2. Korpusu, który przysparzał im kłopotów politycznych, głównie w relacjach ze Związkiem Sowieckim. O niebezpieczeństwie dla światowego pokoju żołnierzy gen. Andersa głośnio mówili nie tylko Sowieci, ale i komunistyczny dyktator Jugosławii Josip Broz Tito, który obawiał się przemarszu 2. Korpusu z Włoch do Polski. Po rozpoczęcia prac związanych z powołaniem do życia PKPR gen. Anders w rozkazie do swoich podwładnych mówił o bohaterskiej walce korpusu oraz o czekających na żołnierzy nowych wyzwaniach. Informował żołnierzy, że pierwsza faza demobilizacji będzie polegała na opuszczeniu terytorium Włoch i wyjeździe na Wyspy Brytyjskie. Tam zaś żołnierze, jak zapowiedział, wejdą w skład nowej organizacji. Zadaniem tego korpusu będzie przygotowanie żołnierzy, lotników, marynarzy polskich do pracy w nowych zawodach oraz rozmieszczenie ich przy warsztatach pracy cywilnej na Wyspach Brytyjskich oraz w krajach zamorskich. Z powodu swojej ówczesnej postawy, w tym oceny PSZ i PKPR, gen. Anders poniósł poważne konsekwencje, które

zaważyły na jego biografii. Został pozbawiony obywatelstwa polskiego, podobnie jak 75 innych oficerów na emigracji. Z chwilą, gdy 2. Korpus przygotowywał się do wyjazdu z Włoch na Wyspy Brytyjskie, Anglicy kończyli przygotowania do defilady zwycięstwa w Londynie, która była zaplanowana na 8 czerwca 1946 r. Wedle szumnych zapowiedzi miało to być święto wszystkich tych, którzy przyczynili się do pokonania Niemiec. Z propagandowego punktu widzenia udział w paradzie zwycięstwa byłby niezwykle potrzebny żołnierzom generałów: Władysława Andersa, Stanisława Kopańskiego, Stanisława Maczka i Stanisława Sosabowskiego. Mogłoby to spowodować rozpoczęcie dyskursu na temat roli i znaczenia PSZ w pokonaniu Trzeciej Rzeszy. Dałoby możliwość do omówienia losów Polski po drugiej wojnie światowej. Najkrócej rzecz ujmując, byłaby to okazja do podkreślenia, że Polacy wygrali wojnę i, niestety, przegrali pokój, przy aprobacie swoich sojuszników na zachodzie.
Władze RP na uchodźstwie i generałowie zakładali, że delegacja PSZ wystąpi pod okrytymi chwałą sztandarami, nie tylko pułkowymi, ale i narodowym. Niestety, były to tylko kalkulacje. O przebiegu dalszych wydarzeń mieli zdecydować gospodarze uroczystości. Anglicy ostatecznie wybrali uczestnictwo delegacji Wojska Polskiego z komunistycznej Polski, która w ostatniej chwili, pod naciskiem Moskwy, i tak wycofała swój udział. Gen. Anders sprawę skomentował po Dniu Żołnierza 2. Korpusu, który był uroczyście obchodzony w Ankonie 15 czerwca 1946 r.

W rozkazie do żołnierzy 2. Korpusu podkreślił, że „Nie jest to V Day polski, bo Polska jest jeszcze w niewoli. Nie jest to V Day świata, bo cała Europa Środkowa ze 127 milionami ludności jest za żelazną kurtyną rządów sowieckich". W okresie prac przygotowawczych związanych z rozwiązaniem problemu demobilizacji PSZ i powołaniem do życia PKPR do USA wyjechał gen. Tadeusz Bór-Komorowski. Wspominam o tym wydarzeniu nie bez kozery. Były dowódca Armii Krajowej złożył Amerykanom ofertę przejęcia polskich żołnierzy i utworzenie Legionu Pułaskiego. Gen. Bór-Komorowski wskazał na ówczesną liczebność i możliwości mobilizacyjne Wojska Polskiego, które można byłoby oddać pod kontrolę USA. Były to liczby niebagatelne – 200 tys. żołnierzy, lotników i marynarzy oraz dziesiątki tysięcy byłych jeńców wojennych z 1939 r. i żołnierzy Armii Krajowej, którzy po uwolnieniu z niemieckiej niewoli rozpoczęliby na nowo służbę w PSZ lub w innych formacjach podporządkowanych rządowi RP w Londynie. Niebawem do tej samej idei nawiązał gen. Anders. W swojej analizie, zgłaszając akces do NATO, uwzględnił nie tylko polskich żołnierzy na emigracji. Dodał do tego siły, aczkolwiek już rozproszone po całym świecie, z innych państw znajdujących się w sowieckiej strefie wpływów. Z jego wyliczeń z 1951 r. wynikało, że oprócz Polaków z kręgów emigracyjnych zdolnych do noszenia broni ponadto było: 5 tys. Bułgarów, 5 tys. Czechosłowaków, 10 tys. Estończyków, 14 tys. Węgrów, 16 tys. Łotyszów, 5 tys. Litwinów, 5 tys. Rumunów i 15 800 Jugosłowian. Dało to dodatkowo ponad 60 tys. osób. Nie było dziełem przypadku, że dla gen. Andersa jedną z najważniejszych spraw była sytuacja polityczna w „polskim Londynie" po zakończeniu wojny. Rzecz dotyczyła poważnego przesilenia prezydenckiego po śmierci Władysława Raczkiewicza i dość nieoczekiwanej nominacji dla Augusta Zaleskiego w 1947 r. W związku z tym, iż ani prezydent elekt, ani pominięty w nominacji Tomasz Arciszewski nie znaleźli kompromisowego rozwiązania, podział polityczny diaspory polskiej stał się faktem. Socjaliści i ich koalicjanci konsekwentnie negowali nominację Zaleskiego. Z kolei prezydent nie przyjmował żadnej krytyki, aczkolwiek podejmował próby, raczej pozorowane, poszukiwania kompromisu. W 1950 r. jako pierwszy misję w tym zakresie rozpoczął gen. Anders, powszechnie uznany w kręgach emigracyjnych za męża opatrznościowego. Generał misję zakończył po trzech miesiącach i doszedł do wniosku, że szanse na ogólne porozumienie wydają się iluzoryczne. Generał mimo niepowodzenia jeszcze przez krótki okres popierał prezydenta. Generał miał duży wpływ na polskojęzyczną prasę na Wyspach Brytyjskich. Dysponował m.in. „Orłem Białym" oraz mógł zawsze liczyć na daleko idącą sympatię „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza". W końcu był rozpoznawalny na całym świecie. 16 maja 1954 r. w dziesiątą rocznicę zwycięstwa pod Monte Cassino Zaleski awansował byłego dowódcę 2. Korpusu do stopnia generała broni. Następnie ustosunkował się przychylnie do kandydatury gen. Andersa na stanowisko następcy prezydenta. Jak można przypuszczać, wymienione inicjatywy miały przekonać generała do dalszej współpracy z prezydentem. Gen. Anders nieoczekiwanie jednak zakomunikował, że bardziej interesuje się misją wojskową niż polityczną. Rewanż prezydenta, zwanego w kręgach emigracyjnych „Augustem Upartym", był natychmiastowy. Na następcę prezydenta wyznaczył prof. Tadeusza Brzeskiego,

byłego rektora Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Następnie odwołał Andersa ze stanowiska generalnego inspektora Sił Zbrojnych. W jego miejsce zaś mianował gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. 8 sierpnia 1954 r. w Londynie, w opozycji do prezydenta Zaleskiego, ukonstytuowała się Rada Trzech w składzie: Tomasz Arciszewski (były premier), gen. Anders i Edward hr. Raczyński (ambasador RP w Wielkiej Brytanii). Wymienieni działacze widzieli konieczność zmiany na stanowisku prezydenta i wskazali swojego kandydata – gen. Sosnkowskiego. Ten nie wykazał jednak zainteresowania objęciem urzędu. 30 sierpnia 1956 r. została zaprzysiężona druga Rada Trzech w składzie: gen. Anders, Edward hr. Raczyński i gen. Tadeusz Bór-Komorowski, która ogłosiła, że uznaje urząd prezydenta RP za opróżniony. Członkowie rady podali jednocześnie do publicznej wiadomości, że zastępczo będą pełnili rolę głowy państwa na emigracji. Zdaniem historyków rok 1956 był przełomowym w życiu gen. Andersa. Z dowódcy wojskowego przeistoczył się wówczas w przywódcę politycznego. Trzecia Rada Trzech ukonstytuowała się w 1968 r. W jej skład weszli: Anders, Edward hr. Raczyński i Alfred Urbański. Najważniejszą nekropolią związaną z dziejami 2. Korpusu był i jest cmentarz w Loreto, u podnóża klasztoru, na którym spoczęło 1083 żołnierzy, uczestników bitwy pod Monte Cassino. Gen. Anders wizytował cmentarz po raz pierwszy 1 września 1945 r. Jak sam zauważył, zbliżając się do Monte Cassino: „Był to dzień otwarcia mauzoleum rycerstwa polskiego". Następnie przywołał swoje pierwsze wrażenia: „Gdy mijam ostatni zakręt serpentyny u stóp ruin klasztoru, nagle wyłania się na zboczu między wzgórzami cmentarz żołnierzy polskich poległych w pamiętnej bitwie majowej w r. 1944. Zjeżdżam nieco w dół, by szerokim dojściem stanąć u wrót cmentarza, którego strzegą wykute w marmurze orły. Szerokie schody prowadzą do pierwszej kondygnacji cmentarza. Cmentarza, gdzie na kamiennym tarasie wyryto napis: Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie. W środku tarasu płonie znicz na tle inkrustacji krzyża Virtuti Militari. W górze amfiteatralnie ułożone groby poległych. Jest ich ponad tysiąc. Zwykłe białe płyty trawertynu przykrywają każdą mogiłę. Na każdej płycie wyryto nazwisko poległego, nazwę oddziału, datę i miejsce urodzenia i datę śmierci". Symboliczne znaczenie przypisałbym wizycie generała Andersa w Loreto 8 maja 1946 r. Była to data wyjątkowa, ważna z polskiego punktu widzenia, jeśli chodzi o udział w drugiej wojnie światowej oraz dziejów 2. Korpusu. Monte Cassino zyskało rangę najbardziej prestiżowego zwycięstwa żołnierzy polskich nad Niemcami. Generał Anders w przemówieniu podkreślił: **„Złożyliśmy na wieczny spoczynek, na ziemi italskiej, kolegów naszych na Monte Cassino. Tu leżą bohaterowie bitew nad Adriatykiem, polegli nad Chienti, pod Loreto, Castelfidardo, Ossimo, nad Ceseną i Metauro, na Linii Gotów i w Apeninach".**

Dalej jednak celnie zauważył, że Polska jeszcze wolna nie jest i nasz marsz żołnierski nie uważamy jeszcze za skończony. Nastąpi to wtedy, kiedy naród Polski będzie tak wolnym, jak wolny jest naród Amerykański, jak wolny jest naród Brytyjski. Polacy opiekowali się cmentarzem jeszcze przez kilkanaście dni. Potem rozpoczęli ewakuację na Wyspy Brytyjskie. Po ich wyjeździe opiekę nad grobami objęły siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek. W latach 50. kombatanci rozpoczęli zbiórkę środków na godne utrzymanie cmentarza w Loreto. Na czele Komitetu Honorowego stanął oczywiście gen. Anders.

W 1970 r., zgodnie z własną intencją, gen. Anders został pochowany na cmentarzu w Loreto, wśród żołnierzy, z którymi przeszedł szlak bojowy od Związku Sowieckiego aż na Półwysep Apeniński. Pogrzeb odbył się 22 maja 1970 r. Z Londynu nad wzgórze Monte Cassino przybyli przedstawiciele najwyższych władz RP na uchodźstwie: Edward Raczyński, Alfred Urbański, Kazimierz Sabbat. Mszę celebrował biskup Władysław Rubin, który powiedział, że „Bóg dał Generałowi misję dziejową, którą zmarły wykonał z całym poświęceniem". Podczas uroczystości głos zabrali m.in. Edward Raczyński, gen. Stanisław Kopański , gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz oraz druh Tadeusz Krasoń.
Jeden z historyków dziejów drugiej Wielkiej Emigracji trafnie zauważył, że pogrzeb generała Władysława Andersa był ostatnią wielką manifestacją emigracji i zamykał całą epokę w jej historii.

Władysław Anders, ostatni hetman Polski.
file:///C:/Users/User/Pictures/AndersL.pdf
https://www.rp.pl/Historia/309079928-Wladyslaw-Anders-ostatni-hetman-Polski.html

Gen. Władysław Anders wspomina; https://www.polskieradio24.pl/39/156/Artykul/2508695,Gen-Wladyslaw-Anders-wspomina-jak-dowiedzial-sie-w-sowieckim-wiezieniu-o-tym-ze-zostanie-dowodca-armii

Polscy żołnierze w Rosji na początku 1942 r. https://ciekawostkihistoryczne.pl/2015/10/03/to-byla-armia-nedzarzy-jak-powstalo-wojsko-andersa/

Anna Maria Anders: Ojciec chyba nigdy nie stracił nadziei, że Polska będzie wolna i że będzie mógł do niej wrócić. https://www.polskieradio.pl/261/5087/Artykul/1615881,Anna-Maria-Anders-Ojciec-chyba-nigdy-nie-stracil-nadziei-ze-Polska-bedzie-wolna-i-ze-bedzie-mogl-do-niej-wrocic

Przemówienie gen. Władysława Andersa w 15. R. bitwy pod Monte Cassino. (Radio Wolna Europa, 18.05.1959) https://www.polskieradio.pl/261

DROGA PRZEZ TRZY KONTYNENTY
FILE:///C:/USERS/USER/PICTURES/STRONA%20G%C5%82%C3%B3WNA%20-%20ANDERS%20-%20POLSKIERADIO.PL.HTML

Walka o Polskę na arenie międzynarodowej w latach 1941–1943. Dramat polskich Kresów.

http://www.polska1918-89.pl/walka-o-polske-na-arenie-miedzynarodowej-w-latach-1941%E2%80%931943.-dramat-po,224.html http://www.polska1918-89.pl/walka-o-polske-na-arenie-miedzynarodowej-w-latach-1941%E2%80%931943.-dramat-po,224.html#section1

Armia Polska na Wschodzie

https://www.wikiwand.com/pl/Armia_Polska_na_Wschodzie

Polskie Siły Zbrojne na Wschodzie https://youtu.be/1BUkei_3pl0

Gen. Anders: "do żołnierzy AK" https://www.youtube.com/watch?v=G9g3QkC_W3g

Monte Cassino - Marsz Drugiego Korpusu https://youtu.be/BxRbt12vlk4

Generał Polskich Nadziei https://youtu.be/ILuKqkjSRKo

Z Archipelagu Gułag WFDiF https://youtu.be/gitvWY9PRtw

NKWD https://youtu.be/Lk2FMpmcilc https://youtu.be/JVrMPwKHASs

Zagłada polskich parafii na wschodzie https://youtu.be/g0UovOlcwFQ

ZSRR https://youtu.be/wEjinAKrLvQ https://youtu.be/pO_veySOduA https://youtu.be/L1fBNyQDMQI

Wołyń https://youtu.be/XbiWSNUiySg

https://misyjne.pl/misja/turcja-kolejny-kosciol-bizantynski-zamieniony-na-meczet/

https://pch24.pl/80-lat-temu-niemcy-wymordowali-polska-ludnosc-cywilna-w-rajsku/

(fot. bielsk.eu)

16 czerwca 1942 r. niemiecka policja i żandarmeria zamordowały 149 cywilnych mieszkańców Rajska na Podlasiu. Wiele osób wywieziono do Rzeszy. Wieś zrównano z ziemią. Główni sprawcy nie ponieśli kary za zbrodnię.
Rajsk leży ok. 40 kilometrów na południe od Białegostoku. Pierwsze wzmianki o wsi pochodzą z XVI wieku. Sołtys Rajska, Irena Tiszuk wyjaśnia w rozmowie z PAP: „Nie mamy dokładnych danych, ile osób liczyła wieś w dniu wybuchu wojny. Można jednak przyjąć, że było około 600 mieszkańców. Żyła tu głównie ludność prawosławna, a także katolicy”.
Od września 1939 do 24 czerwca 1941 r. trwała tu sowiecka okupacja. 22 lipca 1941 r. Rajsk znalazł się na terenie tzw. „Bezirk Bialystok” (okręg Białystok), kierowanego przez gauleitera Ericha Kocha. Administracja składała się z siedmiu komisariatów powiatowych (Kreiskomissariat): Białystok, Bielsk Podlaski, Grajewo, Grodno, Łomża, Sokółka i Wołkowysk.
Komisarzem powiatowym (Kreiskommissar) był Walter Thubenthal rezydujący w Bielsku Podlaskim.

Od momentu utworzenia Bezirk Bialystok Niemcy realizowali politykę eksterminacji wobec miejscowej ludności, zarówno osób wyznania rzymsko-katolickiego i prawosławnego, jak i wobec Żydów, zgromadzonych na terenie gett. Jedną z form represji były kontyngenty – przymusowe dostawy zboża, ziemniaków i innych produktów dla okupanta. W 1941 r. w Bielsku Podlaskim Niemcy utworzyli getto dla ludności żydowskiej oraz Strafarbeitslager – karny obóz pracy. Osadzano w nim m.in. za nielegalny ubój zwierząt, niestawienie się na wezwanie urzędu pracy (Arbeitsamt) lub niewywiązanie się z kontyngentowych dostaw.
Do 14 czerwca 1942 r. represje okupanta omijały Rajsk i jego mieszkańców. Tego dnia w okolicy pojawili się sowieccy partyzanci.

Ks. Stefan Iwankiewicz, proboszcz w prawosławnej parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła wspominał:

„W niedzielę, 14 czerwca, o świcie we wsi byli partyzanci, mówiący po rosyjsku. Odwiedzali Rajsk, jak prawie każdą wieś leżącą blisko lasów. Tego samego dnia przez Rajsk w kierunku Strabli przejechał samochód osobowy. Po paru godzinach wracał. Zatrzymał się koło sołtysa. Byli to Niemcy, a z nimi kobieta z dzieckiem, handlujący sacharyną. Potem Niemcy pojechali w stronę Chraboł. Gdy przejeżdżali koło cmentarza, padły strzały. Dwie osoby w samochodzie zginęły, kobieta została ranna. Kobietą i dzieckiem zajęła się matuszka Iwankiewicz".

Na wieść o zdarzeniu, dowódca SS i Policji Okręgu Białystok SS-Standartenfuhrer (pułkownik) Werner Fromm wydał rozkaz pacyfikacji wsi Rajsk. Rano 16 czerwca 1942 roku kordon złożony z niemieckich żandarmów z Bielska dowodzonych przez Ulricha Rennera oraz policjantów Schutzpolizei (policja ochronna) pod dowództwem Franza Paula Lampe otoczył Rajsk.
Prowadząca miejscową Izbę Pamięci Eugenia Szumska wspominała: „Na wzgórzu przy cerkwi zaczął się sąd. A był taki, że z jednego domu miała być rozstrzelana głowa rodziny. Nie było ojca, brano syna, nie było syna, szła matka albo córka. A potem popędzono ich za wieś. Wiedzieli, że idą na zatracenie. Ale ucieczki już nie było. Wieś otoczono podwójnym pierścieniem żandarmerii i gestapo. Za wsią, gdzie były jamy na kartofle, zatrzymali się. Te jamy pogłębiali więźniowie z Pilik".

Niemieccy policjanci i żandarmi rozstrzelali 149 mieszkańców Rajska, w tym co najmniej 24 kobiety. Grupę mieszkańców, w tym młodzież wywieziono na roboty przymusowe do Rzeszy. Pozostałych wysiedlono. „Niemcy spalili wszystkie zabudowania wsi. Nakazali wyrwać bruk z głównej ulicy. Położono go na drodze prowadzącej do Białegostoku, obecnej krajowej drodze 19" – opowiada Irena Tiszuk. Wycięto okoliczne drzewa, zasypano studnie. Rozebrano miejscowy cmentarz.
Okupant wydał zarządzenie podpisane przez dowódca SS i policji, Fromma. Pod groźbą kary śmierci mieszkańcom zniszczonej wsi zakazano odbudowy domów. **Rajsk przestał istnieć.**
Irena Tiszuk opowiada: „Pierwsi mieszkańcy powrócili tu w 1946 roku. Początkowo mieszkali w tymczasowych ziemiankach, chatkach. Dopiero później odbudowali domy".
W dwudziestą rocznicę wydarzeń zbudowano pomnik upamiętniający ofiary tragedii. Nie powiodły się próby Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce postawienia przed sądem sprawców zbrodni.

W 1967 r. sąd w Hagen (Nadrenia) skazał Franza Lampe na karę trzech lat więzienia za udział w zamordowaniu kilku osób w lipcu 1943 r. Wcześniej ten sam sąd uniewinnił byłego oficera hitlerowskiej policji z zarzutu udziału w innych zbrodniach na ludności cywilnej, m. in. masakrze w Rajsku. Sprawiedliwości uniknął również były komendant żandarmerii Ulrich Renner, jeden z wykonawców zbrodni w Rajsku.
Bezkarny pozostał główny inicjator zbrodni, Werner Fromm. W czasie wojny awansowano go i przeniesiono z Białegostoku na dowódcze stanowisko do okupowanego Sarajewa (ob. Bośnia i Hercegowina). Przez lata pracował w RFN jako handlowiec. 10 maja 1981 r. zmarł w wieku 76 lat w Bielefeld (RFN).

Rozstrzelanie 149 mieszkańców Rajska nie było jedyną masakrą ludności cywilnej i pacyfikacją wsi na Podlasiu dokonanej przez niemieckich okupantów. 17 lipca 1943 zamordowali oni 257 mieszkańców wsi Krasowo-Cząstki. W tym samym miesiącu spacyfikowano wsie Sikory-Tomkowięta (49 osób) i Wnory-Wandy (27). Kilkadziesiąt osób zginęło podczas egzekucji we wspomnianym Lesie Pilickim tzw. Osuszku koło Bielska Podlaskiego. Szacuje się, że w czasie okupacji zamordowano tam co najmniej 800-900 osób. 26 sierpnia 1943 r. hitlerowcy spacyfikowali Jasionowo w gminie Lipsk, mordując 58 mieszkańców, w tym kobiety i dzieci. W marcu 1944 r. podczas masakry wsi Jabłoń-Dobki żandarmi zastrzelili lub spalili żywcem 93 osoby. (PAP)

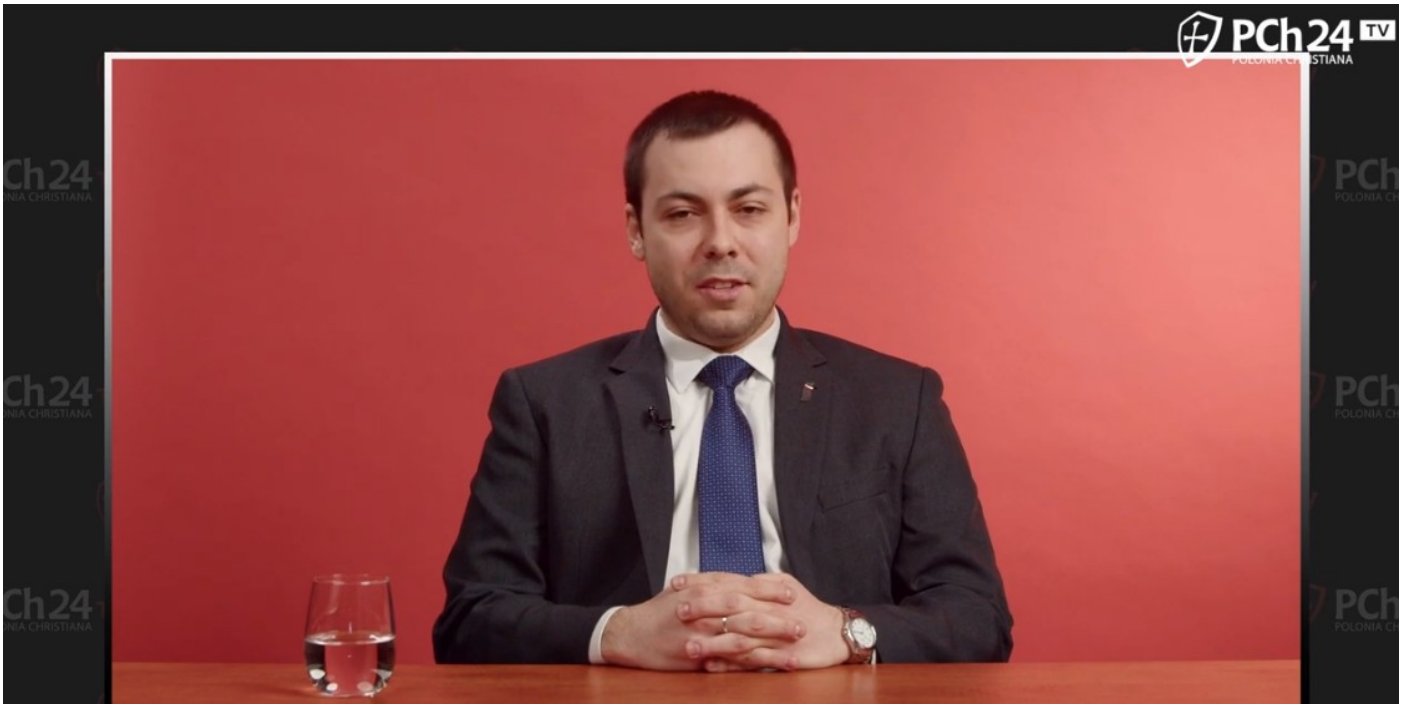

https://wds.pl/rozne-dom-nad-ploska,c44,p2726,pl.html - https://pch24.tv/zbrodnia-wieksza-niz-katyn-mocna-ksiazka/

Ta książka powstała w oparciu o prawdziwe historie przekazywane przez potomków ocalałych z rzezi, jaką naszym rodakom zgotowały sowieckie władze jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej. Choć fabuła koncentruje się na obszarze szczególnym - wioskach pod Płoskirowem na Ukrainie, które do dzisiaj są zamieszkane niemal przez samych Polaków - to oddaje los wszystkich kresowiaków, jakich dotknęła operacja polska NKWD w latach 1937-1938. Najbardziej zapomniane ludobójstwo, którego ofiarą padli Polacy w dwudziestym wieku.

Cześć ich pamięci!

Odzyskanie niepodległości nie wszystkim Polakom przyniosło upragnioną wolność. Na terenach położonych na wschód od rzeki Zbrucz, które po traktacie ryskim w 1921 roku przypadły Sowietom, pozostały ponad dwa miliony Polaków. Po latach bolszewickich eksperymentów społecznych, obliczonych na ich wynarodowienie, komunizację i pozbawienie wiary ojców, sowieckie kierownictwo doszło do wniosku, że "elementu polskiego" trzeba się pozbyć.

/ *ShutterStock*

Na świecie jest ich 46 000 000, a w Polsce 181 000. Polska jest na pierwszym miejscu zestawienia wśród wszystkich krajów europejskich.

Fundacja w swoich raportach podkreśla, że bada współczesny wymiar niewolnictwa, który obejmuje nie tylko handel ludźmi, ale także pracę niewspółmierną do płacy, nadużywanie czasu pracy czy grożenie konsekwencjami w sytuacji gdyby pracownik opuścił pracodawcę. Do nowoczesnego niewolnictwa zalicza się również mobbing

REKLAMA

- Współczesny niewolnik to osoba, która przede wszystkim jest zdeterminowana do zarabiania pieniędzy. Poza tym nie ma zaufania do instytucji publicznych i ma przekonanie, że są one nieskuteczne, więc nie ma sensu dochodzić swoich praw. Te osoby przyjmują siłowy model rzeczywistości i często mają rację - mówi Irena Dawid-Olczyk z Fundacji La Strada.

Światowy Indeks Niewolnictwa zawiera informacje zebrane ze 167 krajów świata. Aż 2/3 niewolników mieszka w krajach azjatyckich. W pierwszej piątce znalazły się: Indie, Chiny, Pakistan, Bangladesz i Uzbekistan. W Indiach na niewolnictwo narażonych jest aż 18 milionów osób, ale stanowi to zaledwie półtora procent mieszkańców. Jeśli chodzi o udział procentowy, najgorsza sytuacja panuje w Korei Północnej, gdzie co dwudziesta osoba jest niewolnikiem. Ranking zamykają Norwegia, Irlandia, Nowa Zelandia, Barbados i Luksemburg. W każdym z tych krajów niewolnictwo XXI wieku dotyka mniej niż tysiąca osób. Z zestawienia wynika zatem, że nie ma na świecie kraju, którego problem niewolnictwa nie dotyczy

Według autorów raportu problem niewolnictwa w znacznej mierze dotyczy również Polski. W naszym kraju i poza jego granicami (dotyczy to osób z polskim paszportem) żyje 180 tys. współczesnych niewolników. Jest to około pół procent całego społeczeństwa i stawia nas to na 24 miejscu pod względem procentowego udziału.

Kim jest polski niewolnik? Na to pytanie odpowiada Irena Dawid-Olczyk: „Zmienia się struktura demograficzna współczesnych niewolników. Dużo rzadziej pracujemy z kobietami sprzedanymi do seksbiznesu. Dziś już 40 proc. klientów Fundacji La Strada to mężczyźni. Wśród Polaków przeważają osoby, które nie odniosły sukcesu na emigracji wyjechały jako bezrobotni, tam zostali wykorzystani i wracają do kraju w znacznie gorszej pozycji niż byli przed wyjazdem".

Większość przypadków Polaków wykorzystanych w pracy za granicą została odnotowana w Wlk. Brytanii (405) i Holandii (187). Schemat działania od lat pozostaje ten sam: ofiary znajdują ofertę w internecie i nie weryfikują jej źródła. Polacy najczęściej są wyzyskiwani w rolnictwie, budownictwie, fabrykach i myjniach samochodowych.

Problem dotyka także mieszkających w Polsce mniejszości narodowych. Ostatnio są to głównie Ukraińcy.

- Szczególną grupą niewolników w Polsce są Ukraińcy. Bardzo często nie sprzeciwiają się ewidentnemu wykorzystywaniu ich przez pracodawców, bo na tamtejszym rynku pracy panuje jeszcze gorsza sytuacja. Standardowym problemem jest niewypłacanie im ostatniej pensji przed wyjazdem i niestety poniżające traktowanie - mówi Irena Dawid-Olczyk

- Już na granicy często zwracają się do obywateli Ukrainy na a „ty", a do Polaków per „pan, pani". To jest sygnałem, że traktują swoich obywateli lepiej.
- Dlatego tak trudno uwierzyć cudzoziemcom w skuteczność dochodzenia sprawiedliwości w Polsce. Akceptacja tej sytuacji powoduje, że hodujemy sobie problem w postaci alternatywnego wymiaru sprawiedliwości, czyli nieformalnych struktur do których można się zwracać o pomoc w odzyskiwaniu długów – dodaje.

https://serwisy.gazetaprawna.pl/praca-i-kariera/artykuly/958850,wspolczesne-niewolnictwo-niewolnicy-w-polsce.html

La Strada - Fundacja Przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu

https://spis.ngo.pl/197036-la-strada-fundacja-przeciwko-handlowi-ludzmi-i-niewolnictwu

La Strada

https://www.ngo.pl/

Telefon zaufania: +48 22 628 99 99, pon. – czw. od 9 – 18, piątek 9 – 14, we środy 14 – 18 dyżur w j. ros.

Telefon dla klientów wietnamsko-językcznych: +48 22 621 56 18

Krajowe Centrum Interwencyjno-Konsultacyjne dla ofiar handlu ludźmi: +48 22 628 01 20

Numer interwencyjny (tylko poza godzinami pracy biura): +48 605 687 750

PoMOC

STOWARZYSZENIE

Pomagamy kobietom w trudnej sytuacji życiowej, ofiarom **przemocy** domowej oraz wykorzystania seksualnego**, ofiarom handlu ludźmi (w tym przymuszonej prostytucji).** Oferujemy **kompleksową pomoc** dla kobiet, ich dzieci oraz rodzin będących w kryzysowych sytuacjach. **https://www.po-moc.pl/pl** Stowarzyszenie PoMOC dla Kobiet i Dzieci im. Marii Niepokalanej ul. Zygmunta Krasińskiego 21, 40-019 Katowice, telefon: **32 255 38 69,** email: **biuro@po-moc.pl**

Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka

- Fundusz ochrony macierzyństwa: **zapewnia pomoc finansową kobietom w ciąży, znajdującym się w bardzo trudnej sytuacji materialnej i rodzinnej. Kobieta otrzymuje comiesięczne wsparcie w wysokości 500 zł. Środki są wypłacane już w ciąży, dzięki czemu mama może m.in. skompletować wyprawkę dla noworodka, zapłacić za wizyty lekarskie, kupić pieluchy. Wsparcie jest przyznawane do ukończenia przez dziecko drugiego roku życia.** https://pro-life.pl/mama/

- Telefon Zaufania Pro-life -

Jesteś w ciąży, ale w ogóle jej nie planowałaś? Czujesz gniew, wściekłość, poczucie winy…? Doświadczasz przemocy, nie masz wsparcia w bliskich ci osobach? Boisz się, że stracisz partnera/pracę/szansę na rozwój…? Zadzwoń: **798 636 493**. https://pro-life.pl/telefon/

- Strata dziecka nienarodzonego -

„Kompendium pastoralne o rodzinnym pogrzebie dziecka martwo urodzonego i towarzyszeniu w żałobie osieroconej rodzinie". Adresatami kompendium są przede wszystkim kapłani, rodziny z doświadczające śmierci dziecka nienarodzonego oraz osoby zaangażowane w strukturach duszpasterstwa rodzin. https://pro-life.pl/strata-dziecka-nienarodzonego/

- Domy samotnej matki -

Wykaz domów samotnej matki: https://pro-life.pl/domy-samotnej-matki/

- Okna życia -

W oknie życia matka może anonimowo zostawić nowo, narodzone dziecko. Jest to miejsce specjalnie dostosowane, – posiada ogrzewanie i wentylację. Przy otwarciu, z zewnątrz uruchamiany jest alarm w pokoju dyżurującej, osoby, zwykle siostry zakonnej. Dzięki alarmowi osoba, dyżurująca natychmiast może zająć się dzieckiem, poinformować, pogotowie ratunkowe. Wykaz okien życia: https://pro-life.pl/okna-zycia/

- **Naprotechnologia –** lista: https://pro-life.pl/naprotechnologia-lista-lekarzy-i-instruktorow/
- **Galeria dziecka poczętego:** https://pro-life.pl/galeria-dziecka-poczetego/
- **Filmy -** Projekt LIFE: https://pro-life.pl/filmy/

- Organizacje niosące pomoc. *W tej zakładce znajdziesz kontakty do organizacji i stowarzyszeń, które mogą bezpłatnie udzielić Ci niemal każdej możliwej pomocy – finansowej, psychologicznej, prawnej, medycznej, a nawet mieszkaniowej. Osoby pracujące w tych instytucjach czekają na kontakt od Ciebie.* *https://jedenznas.pl/organizacje-niosace-pomoc/*

Posłuchajcie opowieści o ludzie Batwa czyli pigmejach. Ile mają wzrostu? Po co im ule? Ile ma domostw przeciętna rodzina ludu Batwa? I dlaczego czasami nie myją się przez 4 dni? Słuchajcie koniecznie!
https://www.radioem.pl/doc/6384604.27-06-2020-Poznajcie-plemie-Batwa

Jako pierwotni mieszkańcy tej starej dżungli, Batwa byli znani jako "Strażnicy Lasu". Historia tych drobnych ludzi jest długa i bogata. Batwa przetrwali, polując na drobną zwierzynę za pomocą strzał lub sieci oraz zbierając rośliny i owoce w lesie deszczowym. Mieszkali w chatach zbudowanych z liści i gałęzi, często przemieszczając się w poszukiwaniu nowego pożywienia. Batwa przez lata żyli w harmonii z lasem i jego mieszkańcami, w tym gorylami górskimi. Niektórzy antropolodzy szacują, że plemiona pigmejskie, takie jak Batwa, żyły w lasach równikowych Afryki od 60 000 lat lub dłużej. W 1992 r. życie pigmejów Batwa z Ugandy zmieniło się na zawsze. Nieprzenikniony Las Bwindi stał się parkiem narodowym, a potem miejscem światowego dziedzictwa, gdzie chroni się 350 zagrożonych wyginięciem goryli górskich. **Batwa zostali wyeksmitowani z parku.**
https://www.onet.pl/styl-zycia/kobietaxl/pigmeje-z-ugandy-wyklete-plemie-afryki/x941kvz,30bc1058

ciezkie-przesladowania-religijne-w-blisko-30-krajach-afryka-i-azja-splywaja-chrzescijanska-krwia

(Fot. PCh24/GSz)

W ciągu ostatnich dwóch lat wolność religijna została naruszona w 61 krajach na całym świecie. Prawie 4,9 miliarda ludzi, a zatem ponad 62 procent światowej populacji, żyje w krajach, w których dochodzi do poważnych lub bardzo poważnych naruszeń wolności religijnej" – wynika z raportu „Wolność religijna na świecie 2023 Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie (PKWP) Został on zaprezentowany dzisiaj w Berlinie. W blisko 30 krajach naruszenia wiążą się z wielkim cierpieniem zamieszkujących je katolików.

Jak podkreślają autorzy raportu, czynnikami odpowiadającymi za największą liczbę przypadków religijnych prześladowań są islamski ekstremizm i szowinizm etniczno- wyznaniowy, który w wielu krajach Azji, np. w Indiach, motywuje mieszkańców do agresji przeciwko chrześcijanom.
Dokument, publikowany co dwa lata od 1996 roku, zawiera analizy regionalne, informacje ogólne i studia przypadków oraz obejmuje obserwacje w 196 krajach. W „czerwonej kategorii" PKWP donosi o prześladowaniach ze względu na wiarę w 28 krajach. Należą do nich Afganistan, Iran czy Korea Północna, ale także kraje afrykańskie, takie jak Burkina Faso, Mali, Sudan czy Libia. Po raz pierwszy wśród państw, gdzie wyznawców Chrystusa spotykają najcięższe represje pojawia się również Nikaragua, rządzona przez antykatolickiego dyktatora – prezydenta Ortegę.
Od 2021 roku w 40 krajach na całym świecie ludzie są prześladowani lub zabijani za swoją wiarę. Najintensywniej agresji na tym tle doświadczają chrześcijanie. W samym Burkina Faso PKWP donosi o 3 600 ofiarach śmiertelnych w 2022 roku – prawie 10 dziennie. Według raportu, miejsca kultu i instytucje religijne zostały zaatakowane lub zdewastowane w 34 krajach od 2021 roku.